Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 66. — ROK XLI.

PIĄTEK 9 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat. zniżona dla uszczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-99. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Po naradzie b. premjerów.

Konferencje b. ministrów i b. premjerów posiadają w Polsce już swoją tradycję. Zainicjował je w swoim czasie prezydent Rzeczypospolitej, p. Stanisław Wojciechowski, zwołując naradę b. ministrów skarbu. W wyniku tej narady było powzięcie decyzji w sprawie reformy walutowej. Wkrótce po niej ówczesny premjer i minister skarbu, p. Władysław Grabski, zażądał od Sejmu pełnomocnictw i na ich podstawie dokonał reformy, powołując do życia Bank Polski i wprowadzając złotego.

W okresie pomajowym zwoływane były parę razy narady b. premjerów. Odbywały się one za rządów płk. Prystora i zyskały sobie opinję czynnika doradczego w najważniejszych sprawach państwowych.

Nie przypominamy sobie w tej chwili, kto był inicjatorem narad b. premjerów przed dwoma laty. Natomiast nie może być najmniejszych wątpliwości, kto zainicjował środową naradę i w jakim celu została ona zwołana. Inicjatorem był marsz. Piłsudski, a przedmiotem obrad była sprawa zmiany konstytucji.

Według przyjętego i przestrzeganego ściśle zwyczaju, o przebiegu konferencji i powziętych na niej uchwałach nie będzie wydany komunikat urzędowy. Skazani więc jesteśmy i tym razem na domysły, które tem się różnią dodatnio od innych powstających co pewien czas z okazji różnych posunięć rządowych, że posiadają wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Potwierdzają niemal oficjalnie szerzące się oddawna pogłoski, że tezy konstytucyjne p. Cara, uchwalone przez klub B. B. w Sejmie, a które „Czas" krakowski z właściwą mu usłużnością ogłosił jako nową konstytucję, nie znalazły uznania w Belwederze. Temu przypisywano „utknięcie" projektu w Sejmie, gdy powinien był być odesłany do komisji konstytucyjnej senatu, oczekującego nań z wielką niecierpliwością i uważającego go zgóry za nietykalne tabu, o czem świadczy przywołanie do porządku przez marsz. Raczkiewicza sen. Głąbińskiego za to, że poddał krytyce sposób, w jaki ten projekt został uchwalony w Sejmie. Pośpieszył się więc i „Czas", i marsz. Raczkiewicz, i konserwatyści sanacyjni, członkowie senackiej komisji regulaminowej, p. p. Wielowiejski, Skirmunt i Jundził, na wniosek których komisja odrzuciła odwołanie sen. Głąbińskiego. Pośpieszyli się, bo wszystko przemawia za tem, że tezy konstytucyjne p. Cara nie staną się ustawą, a więc cały ten wielki ceremonjał, z jakim je traktowano, okazał się niepotrzebny i okaże się z pewnością śmiesznym przy dalszym rozwoju wydarzeń.

Jedno z pism sanacyjnych zwołanie narady b. premjerów tłomaczy tem, że marsz. Piłsudski chciał przed odesłaniem projektu konstytucyjnego z Sejmu do Senatu wysłuchać opinji polityków, którzy z jego woli stali u steru rządów w ciągu lat ostatnich, i dodaje do tej informacji uwagę, iż jest „możliwe, że pan marszałek ma własne poglądy na sprawę wcielenia w życie tego projektu". Uderza niezmiernie ostrożna stylizacja tego ustępu, która tembardziej zwraca uwagę, że informacje, pochodzące z innych źródeł, mówią zupełnie wyraźnie, że marsz. Piłsudski miał przedłożyć na naradzie własny projekt zmiany konstytucji i że wypowiedział się za zwołaniem nowego Sejmu, którego głównem, jeżeli nie jedynem zadaniem byłoby uchwalenie tego projektu. Nowe wybory odbyłyby się pod hasłem zmiany konstytucji.

Byłoby to jedynie logiczne wyjście z tego bałaganu, jaki wytworzył się nie tylko obok zagadnienia konstytucyjnego, ale także w innych sprawach natury państwowej. I jeżeli w związku ze środową naradą b. premjerów poczęto także mówić o zmianie rządu, to każdy musi uznać, że między temi dwiema sprawami: konstytucją a rządem istnieje najściślejsze junctim. To junctim możnaby rozszerzyć także na Sejm, a ściśle mówiąc na jego większość, której przywódcy zaangażowali się bardzo w forsowaniu tez konstytucyjnych p. Cara. Obecnie sytuacja ich, wobec stanowiska marsz. Piłsudskiego, nie może być przyjemna i powinna mieć konsekwencje... Tak ta rzecz wygląda, gdy na nią patrzeć ze stanowiska elementarnej logiki, której stałe lekceważenie, jak również ignorowanie pewnych form, obowiązujących wszystkie systemy rządów, przyczyniało się do takiego pomieszania pojęć, że dziś opinja z coraz większą trudnością orjentuje się w tem, co się dzieje w państwie. Możnaby przytoczyć mnóstwo na to dowodów i zilustrować dzisiejszy stan rzeczy licznemi przykładami, wystarczy jednak, zdaje się, gdy przypomnimy rozporządzenie o zaszeregowaniu urzędników i ostatnie zmiany w rządzie...

Jeżeli konferencja b. premjerów, zwołana z inicjatywy marsz. Piłsudskiego i odbyta z jego udziałem, wzbudziła tak wielkie zainteresowanie i jest przedmiotem tylu komentarzy, to dzieje się to bynajmniej nie z tego powodu, żeby społeczeństwo przejmowało się zbytnio losem tez p. Cara. Źródło tego tkwi gdzieindziej: w przekonaniu, że środowa narada przyczyni się do oczyszczenia atmosfery politycznej w Polsce. Jest ona już oddawna tego rodzaju, że jakiś świeższy powiew staje się wprost koniecznością. Ponieważ wprowadzenie tego ożywczego prądu nie leży teraz w mocy społeczeństwa, oczekuje ono, że uczynią to ci, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za losy państwa.

A. D.

Pogrzeb śp. gen. Romera.

Warszawa, 8. 3. (PAT). Dzisiaj odbył się pogrzeb śp. **Jana Romera, generała dywizji** w st. sp., **b. inspektora armji.** W uroczystości żałobnej wzięli udział poza rodziną zmarłego: minister opieki społ. dr. **Hubicki,** wicemin. spr. wojsk. gen. **Sławoj-Składkowski** oraz wyżsi oficerowie głównego inspektoratu sił zbrojnych z gen. dywizji **Rydzem-Śmigłym** i szefem sztabu głównego gen. **Gąsiorowskim** Po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach. Na cmentarzu po odprawieniu egzekwji przez ks. biskupa polowego **Gawlinę,** podczas składania trumny do grobu wojsko sprezentowało broń a orkiestry odegrały marsz generalski i apel. Na trumnie zmarłego złożono liczne wieńce.

O czem mówiono
na konferencji premjerów?

Warszawa 8. 3. (Telef. wł.). „Wieczór Warszawski" donosi: Wczorajsza konferencja premjerów wzbudziła w kołach politycznych a w szczególności **w kuluarach sejmowych i w kołach dziennikarskich zrozumiałe zainteresowanie.** Przez cały dzień dzwoniły telefony, toczyły się ożywione rozmowy, snuto domysły, **czego narady mogły dotyczyć.** Szczegóły jej trzymane są jednak **w ścisłej tajemnicy, a prasa rządowa wstrzymuje się od wszelkich komentarzy, podając jedynie suche fakty.** Natomiast w prywatnych rozmowach zapewniają ze strony sanacji, że **głównym powodem zwołania wczorajszej narady, był postanowiony już wyjazd marsz. Piłsudskiego zagranicę na dłuższy wypoczynek.** Wyjazd ten ma nastąpić bezpośrednio **przed dniem imienin, albo zaraz po nich.** Otóż przed każdym wyjazdem marsz. Piłsudskiego zagranicę **ustalano linję polityczną i gospodarczą rządu na najbliższe miesiące.**

„Wersja, że marsz. Piłsudski jest niezadowolony **z tez konstytucyjnych p. Cara i Sławka,** oraz, że opracowuje własny projekt konstytucji, **utrzymuje się w dalszym ciągu.** Trzeba przy sposobności zaznaczyć, że pułk. Sławek zapowiedział posłom B. B., iż dla spraw zmiany **konstytucji ma być zwołana sesja nadzwyczajna.** Czy wpłynie na nią nowy projekt, czy też tezy uchwalone uzyskają aprobatę najwyższych czynników, niewiadomo.

Co do **zmiany rządu,** mówiono wczoraj wieczorem, że **narazie zostaną one zaniechane, a o ile nastąpi jaka rekonstrukcja, to w czasie nieobecności p. marsz. Piłsudskiego,** który zresztą wielokrotnie podnosił, że do swej wyłącznej decyzji pozostawia sprawy zagraniczne i wojskowe. Narazie widoczny **jest zamiar przyspieszenia końca sesji sejmowej.** Już na jutro zwołane jest posiedzenie Sejmowej Komisji Budżetowej, która ma się zająć poprawkami, wniesionemi do budżetu przez Senat.— a to posiedzenie będzie, jak zwykle, **ostatnim aktem w pracach Sejmu.**

Projekt **ustawy o pełnomocnictwach** będzie dziś odesłany do Komisji, która już jutro się nim zajmie i prawdopodobnie po południu znajdzie się na porządku dziennym posiedzenia plenarnego. **Gdy pełnomocnictwa będą uchwalone, poprawki do budżetu przyjęte, sesja może być w każdej chwili zamknięta,** co niewątpliwie w połowie przyszłego tygodnia nastąpi.

Do informacyj powyższych dodać należy, że **jeszcze przed półtoramiesiącem pojawiła się pogłoska, wedle której marsz. Piłsudski miałby wyjechać na Sycylję albo do Egiptu.**

P. BARTEL NA ZAMKU.

Warszawa 8. 3. (Telef. wł.). P. premjer profesor Bartel przyjęty był 8 b. m. przez Prezydenta Rzplitej na Zamku. Rozmowa trwała czas dłuższy.

—oo—

Zakłady żyrardowskie pod sekwestrem.
Wyrok sądu handlowego uwzględnił żądania polskiej mniejszości akcjonarjuszy.

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym wydział handlowy warszawskiego sądu okręgowego ogłosił postanowienie w sprawie **zakładów żyrardowskich.** Sąd **postanowił zabezpieczyć pozew grupy mniejszości akcjonarjuszy polskich o unieważnienie uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 22 stycznia 1934 przez ustanowienie do czasu sporu sekwestru nad** zakładami, mianując jednocześnie zarządcami: inżyniera technologa Władysława **Szrednickiego,** Wacława **Lacharta,** naczelnego dyrektora syndykatu eksportowego odzieży, byłego naczelnego dyrektora zakładów przemysłowych Scheibler i Grohman w Łodzi i Wacława **Szujskiego** b. senatora.

Wydając powyższe postanowienie sąd brał pod uwagę m. in.:

1) że dotychczasowa gospodarka Zakładów Żyrardowskich czy to przez stałe **wykonywanie dawno już wygasłej, a korzystnej tylko dla jednego z kontrahentów firmy zagranicznej umowy,** czy to przez **fakt pobierania lichwiarskich procentów** na rzecz firmy francuskiej od tranzakcyj na żadnych umowach nie opartych, ani nie znajdujących oparcia w zwyczajach handlowych, **godzą w pierwszym rzędzie w prawa i interesy mniejszości akcjonarjuszy,** sprzyjając jednocześnie odpływowi znacznych kapitałów zagranicę.

2) stosowanie tego rodzaju systemu rządzenia w spółce akcyjnej świadczy o nie notowanych w stosunkach handlowo-przemysłowych metodach, wkraczających już zresztą w sferę uchybień, normowanych przez prawo karne.

3) że żądanie powodów w sprawie unieważnienia w istocie swej zmierza poprzez unieważnienie uchwały walnego zgromadzenia do uzdrowienia metod gospodarczych w spółce i dochodzenia należności od dotychczasowych członków zarządu z tytułu szkód i strat.

4) że pozostawanie obecnych zarządców u steru władzy powyższych Zakładów Żyrardowskich do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sporu mogłoby spowodować dla spółki dalsze niepowetowane straty.

Łotwa rokuje o traktat handl. z Polską

Warszawa, 8. 3. (PAT). W dniu dzisiejszym przyjechała do Warszawy **delegacja łotewska do rokowań handlowych z Polską** z dyr. departamentu p. Katnostsem na czele. Rokowania handlowe polsko-łotewskie rozpoczną się jutro.

Odebranie debitu I. K. C. w Czechosłowacji.

Praga. (PAT.). „Ilustrowany Kurjer Codzienny" **został zakazany** na terenie Czechosłowacji.

Palugyay popełnił samobójstwo.

Budapeszt. (PAT.). Popełnił tu samobójstwo **właściciel znanej firmy** winnej, **Bernard Palugyay.**

—oo—

Strajk generalny w Madrycie
Bomby na rusztowaniach budowli.

Madryt 8 marca. Robotnicy budowlani i metalowi proklamowali strajk generalny. W nocy eksplodowały dwie bomby na nowych budowlach, przyczem wyrządzone zostały większe szkody materjalne. Rząd grozi ogłoszeniem w kraju stanu wyjątkowego. Przywódca katolickiej akcji ludowej zagroził rządowi obaleniem go w parlamencie, o ile nie będzie w stanie zagwarantować organowi partji katolickiej „El Debate" swobodnego ukazywania się i bezpieczeństwa pracy podczas strajku generalnego.

O czem piszą inni?..

Projekt konstytucji — w kąt.

Oczywiście — konferencja „premjerów“ pod przewodnictwem p. marsz. Piłsudskiego! Prasa pisze o niej z łatwo zrozumiałych względów — powściągliwie. Za to opinja snuje śmiałe domysły. Czekajmy! Tymczasem „I. K. C.“ zapewnia, że wyłącznym przedmiotem konferencji była sprawa nowej konstytucji, — i że uchwalony w sejmie projekt konstytucji dopiero po daniu przez p. marszałka

„odpowiednich dyrektyw, zostanie przekazany **do Senatu, który jednak** — jak można wnosić z terminów — **nie zdąży już w toku sesji obecnej załatwić go.** Natomiast w toku przyszłej sesji Senat będzie mógł, zgodnie z dyrektywami Marszałka, nadać konstytucji takie brzmienie, jakie Marszałek uważałby za pożądane“.

Czyli, że — uchwalony przez Sejm projekt poszedłby w kąt. Więc, do licha, — po cóż go fetowano i czczono za pomocą iluminacyj, pochodów, wywieszania chorągwi, tasiemcowych artykułów w różnych „poważnych“ pismach i t. p.?

Wynika dalej z doniesienia „I. K. C.“, że — parlament byłby wnet rozwiązany, a

nowe wybory pod znakiem konsytucji.

Więcej szczegółów podaje korespondent warszawski „Nowego Dziennika“.

„Czynnik decydujący — pisze — wyraził życzenie utrzymania w tajemnicy przebiegu konferencji. Jak wiadomo, w okresie rządów premjera Prystora zostało powołane specjalne ciało, nieokreślone pod względem konstytucyjnym dla wydawania opinji o przygotowujących się aktach państwowych. W ciągu tego czasu odbyło się kilka konferencyj z udziałem p. Prezydenta, niektóre z nich odbywały się w czasie nieobecności marsz. Piłsudskiego, względnie bez jego udziału. O żadnej naradzie nie wydano komunikatu. Wiadomo jedynie, że wydawano opinje o niektórych dekretach, które miały być wydane na mocy pełnomocnictw.

Krążą pogłoski, że na dzisiejszej konferencji **marsz. Piłsudski miał przedłożyć swój własny projekt konstytucji, który byłby przedmiotem rozważań publicznych. Do uchwalenia tej konstytucji zostałby powołany** specjalny Sejm, **tj. rozpisane zostałyby nowe wybory pod hasłem** naprawy konstytucji. Ponadto były omawiane ważne sprawy gospodarcze, oraz kwestja doboru osób przy powołaniu **nowego rządu.** Zaznaczyć należy, że konferencja ta była przygotowana już od dłuższego czasu i że jeszcze w przeddzień narad odbyły się poszczególne konferencje b. premjerów, przyczem każdy z nich opracowywał odrębny referat.

Na uwagę zasługuje wielki pośpiech rządu w załatwianiu niektórych projektów ustaw i chęć przyśpieszenia prac Sejmu tak iżby **sesja budżetowa została zamknięta 13 względnie 15 marca.** Mówią, że jeszcze w ciągu marca zostanie wydany szereg zarządzeń, posiadających doniosłą wagę. Ale jeszcze przedtem, przypuszczalnie **20 marca nastąpi wyjazd marsz. Piłsudskiego, który udaje się do Egiptu,** a następnie po jednomiesięcznym odpoczynku zwiedzi Palestynę, tj. Tel-Awiw, Hajfę, Jaffę oraz miejsca święte, poczem „Polonją“ wróci do kraju“.

Przegrupowanie na uniwersytetach.

„Czas“ wywodzi we wstępnym artykule, że socjalizm i nacjonalizm są bardzo (?) do siebie (?) zbliżone (?).

„Zarówno państwo socjalistyczne — pisze — jak państwo nacjonalistyczne muszą być rządzone w sposób **despotyczny.** Liberalizm polityczny nawet umiarkowany w obu tych systemach jest nie do pomyślenia. Stosując przymus na każdem polu i na każdym kroku, wkraczając we wszystkie dziedziny życia oba te państwa muszą być rządzone przez dyktatury.

Zarówno socjalizm, jak i nacjonalizm cechuje nastawienie antygospodarcze. I tu i tam celem działalności gospodarczej nie jest osiągnięcie **zysku,** lecz realizacja pewnej **idei politycznej“.**

Organ przemysłu, jakim dziś jest „Czas“, uczy natomiast, że produkcja służyć winna do zdobywania „zysków“... Jest to nie do pogodzenia z katolicyzmem. Produkcja służy do zaopatrywania potrzeb i jej pierwszym celem jest funkcja społeczna, dobro społeczeństwa, a nie „zysk“. Dopiero na drugiem miejscu można stawiać dążenie do zysku, i to jeszcze ograniczonego wymaganiami moralnemi.

„Nie sposób — kończy „Czas“ — jest w ramach krótkiego artykułu omówić wyczerpująco wspólne cechy, łączące dzisiejszy radykalny nacjonalizm z socjalizmem. Jednak to, cośmy powiedzieli, wystarczy chyba, by oba te kierunki uznać — oczywiście nie w dziedzinie ich filozoficznych założeń, lecz w dziedzinie praktycznego zastosowania — za nader sobie bliskie. Powtarzamy więc raz jeszcze to, cośmy na wstępie powiedzieli — fakta powyższe powinny dać dużo do myślenia **sferom umiarkowanym, które się entuzjazmują rozwojem i działalnością naszych młodych nacjonalistów“.**

Niech się „Czas“ pocieszy: oto ci „młodzi nacjonaliści“ takim się cieszą „entuzjazmem“ owych „sfer umiarkowanych“, że w Krakowie przy wyborach do Bratniaka nawet swojej listy nie mogli zgłosić. „Panowanie“ młodzieży „narodowej“ na uniwersytetach należy do przeszłości. „Panowanie“ to przeszło teraz na młodzież sanacyjną, mianowicie na „Legjon Młodych“, któremu Episkopat ciężkie stawia zarzuty. **Od lat „Czas“ zwalczał młodzież „narodową“. Dziś może mówić, że cel swój osiągnął. Czy bardzo jest zadowolony?**

„Walka przyszłości“ w Hiszpanji

Hiszpanja leży daleko od Polski i zapewne z tego względu mało ją interesowała poza okresem, kiedy w królestwie Filipa nie zachodziło słońce, kiedy Hiszpanja była mocarstwem, o którego łaski musiała i daleka Polska zabiegać. Ale potem zainteresowanie Hiszpanją znikło. Jeszcze raz wystąpiło na krótko w 18. w., a najdobitniejszy wyraz dał mu Stanisław August koronując się w stroju hiszpańskim. I potem zgasło.

Dziś się jednak budzi na nowo. A są w Polsce nawet takie **koła, które wprost pasjonuje dzisiejsza Hiszpanja.** I nie bez racji... Hiszpanja jest dziś terenem, na którym dopiero gotuje się walka zasadnicza o formy życia zbiorowego i o kulturalno-moralne jego wartości. Że zaś ta walka kiedyś przybierze rozmiary olbrzymie, o tem świadczą niezwykle ostre do niej „przygotowania“, jak — palenie kościołów przez tłumy, jak dzikie strajki robotnicze, jak trwałość wrzenia i konwulsyj politycznych trzymających kraj w napięciu od 2 lat bez przerwy.

FRONTY BOJOWE. — Zniknięcie dyktatury, a wraz z nią i monarchji, dało Hiszpanji nowe ugrupowanie sił politycznych odpowiadające życiu politycznemu każdemu z krajów o ustroju liberalno-demokratycznym, a zwłaszcza życiu Francji, która się stała dla Hiszpanji wzorem do naśladowania. A więc zarysowała się skrajna lewica (socjalizm i komunizm), centrum o charakterze radykalno-wolnomyślnym, i prawica zachowawcza, wzgl. katolicka. Te trzy obozy, czy kierunki, walczą dziś o władzę w państwie. Raz zwyciężają jedni, raz drudzy. Najczęściej jednak „centrum“ radykalne z Lerroux na czele. A ilekroć p. Lerroux zwycięży, ilekroć umocni się na fotelu premjera, zawsze przez prasę idzie wieść, że Hiszpanja „wraca do równowagi“.. Jest to jednak nieprawda. P. Lerroux odgrywa rolę przysłowiowego „języczka u wagi“. Główni zapaśnicy, prawica i lewica, nie mają na tyle sił, by stworzyć własny rząd. Ani socjaliści, ani katolicy. I po każdym epizodzie lub każdej próbie zdecydowanej walki chowają miecze do pochew, zawierają ciche zawieszenie broni, i mówią sobie: — niech już raczej ten Lerroux rządzi, niż mój właściwy przeciwnik!.. A p. Lerroux skwapliwie z tego korzysta i rządzi. Tak się oddala moment ostatecznej rozprawy politycznej w Hiszpanji.

TRZECI RZĄD P. LERROUX. — Taki charakter ma też i świeżo zamianowany rząd p. Lerroux. Właściwie wszystko pozostało w nim po dawnemu. Drobne zmiany personalne nie zmienią jego kursu, ani polityki. Natomiast zmieniły się nieco nastroje społeczeństwa do niego. Oto — najsilniejsza, katolicka, partja prawicy, „Accion Popular“, która dotychczasowem poparciem umożliwiała p. Lerroux rządy, odsunęła się teraz od niego nie paląc jednak za sobą mostów. Wycofała się do rezerwy. Jej dalszy do rządu stosunek — mówi — zależeć będzie od działalności rządu, zwłaszcza w dziedzinie wyznaniowej.

To oczywiście osłabia rząd p. Lerroux. Poprzednio zerwał ścisły związek z socjalistami. Teraz opuszczają go katolicy. Może zajść sytuacja, że głosowanie w Kortezach nie da mu większości.

Wie o tem p. Lerroux. Dlatego czyni wysiłki o pozyskanie współpracy socjalistów. Czy mu się to uda?

WALKA PRZYSZŁOŚCI. — Jest to stan przejściowy. Są to przygrywki do walki przyszłości, do której staną katolickie żywioły z jednej, a socjal-komuniści z drugiej strony. I już się obydwie strony do niej gotują... Gil Robles umacnia swoją organizację, i obmyśla program ustrojowy dla nowej Hiszpanji. Program ten, oparty o enc. „Quadragesimo anno“, przewiduje realizację ustroju korporacyjnego, więc likwidację socjalizmu. Nie próżnuje oczywiście i socjalizm. A na swój użytek ma tak wypróbowany środek, jak strajk. Jest to środek potężny i groźny. Rozprzęga życie gospodarcze, zuboży gospodarstwo narodowe, ale też może przywódcom strajku oddać w ręce władzę, leżącą zwyczajnie w takich razach na ulicy.

Pokazuje się, że ani liberalna demokracja, rządząca obecnie Hiszpanją, ani dyktatura, która losami Hiszpanji kierowała przez lat 7, nie są właściwemi i odpowiedniemi na dziś formami rządów. Dzisiejszemu społeczeństwu czego innego potrzeba. Chce zorganizowania życia w jednolitym ustroju i dlatego odwraca się od liberalizmu. Chce jednak także zachować pewną niezależność od władzy i dlatego walczy z dyktaturą.

Być może, że w tych warunkach ustrój korporacyjny nabierze cech jedynego odpowiedniego na dzisiejsze czasy ustroju. W Hiszpanji i gdzieindziej.

Dlatego powrót p. Lerroux do władzy nie oznacza „powrotu Hiszpanji do równowagi“.

W. Z.

Problem Dalekiego Wschodu

w oświetleniu gen. Gołowina.

Paryż, w marcu.

Problem Dalekiego Wschodu nie przestaje interesować światowej opinji publicznej nawet w okresie burzliwych wypadków w Europie. Oświadczenia odpowiedzialnych czynników sowieckich na zakończonym niedawno zjeździe komunistycznej partji ZSSR, a zwłaszcza przemówienie dowódcy wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie podkreślały **napiętą sytuację,** która w każdej chwili może doprowadzić do gwałtownego wybuchu.

Kwestja, czy Rosja sowiecka będzie w stanie obronić swe wybrzeże i swe kraje na Dalekim Wschodzie, dyskutowana jest bardzo żywo w kołach politycznych i wojskowych. Wybitni przywódcy Rosji sowieckiej niedwuznacznie dali do zrozumienia, że „nie odstąpią ani piędzi ziemi“ i bronić będą Władywostoku do ostatniej kropli krwi. Blücher, dowódca armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, wskazywał na to, że siły rosyjskiej armji zostały już znacznie wzmocnione tak pod względem liczebnym, jak i technicznym, że Japończycy **nie odważą się wkroczyć** na terytorjum sowieckie. Blücher przemawiał jako osobistość odpowiedzialna za obronę sowieckiego Dalekiego Wschodu.

Nie mniej jednak na uwagę zasługuje opinja znanego rosyjskiego znawcy stosunków na Dalekim Wschodzie, b. kierownika rosyjskiej akademji generalnego sztabu, gen. Gołowina, który obecnie mieszka w Paryżu, gdzie pracuje na polu naukowym jako fachowiec wojskowy. Generał Gołowin napisał szereg prac z dziedziny wojskowości. Już dawniej Gołowin zajmował się specjalnie problemami Dalekiego Wschodu. M. in. jest on współautorem dzieła „Problem Oceanu Spokojnego“, która to książka jest **jedną z najlepszych prac** na ten temat. W tych dniach generał Gołowin wygłosił w Paryżu odczyt o niebezpieczeństwie wojny na Dalekim Wschodzie.

„Przed półtora rokiem — mówił on — dowództwo sowieckie w rejonie Władywostok—Nikolsk — Ussuryjsk posiadało dwie dywizje piechoty, w rejonie Błagowieszczeńska jedną w Zabajkalu trzy. Według wiadomości z japońskich źródeł w rejonie Władywostok — Nikolsk — Ussuryjsk sowiety skoncentrowały obecnie cztery dywizje piechoty i jedną i pół dywizji jazdy, a pomiędzy Chabarowskiem i Błagowieszczeńskiem trzy dywizje piechoty i brygadę jazdy. W Zabajkalu są dwie dywizje piechoty i brygada kawalerji. Nadto w Błagowieszczeńsku i na stacji Daurija Sowiety przygotowały 300 tanków. Sowieckie lotnictwo na Dalekim Wschodzie ma do dyspozycji 300 samolotów“.

Zdaniem generała Gołowina, Japonja w razie potrzeby rzucić może do Mandżurji **17 dywizyj piechoty.** Jako rezerwa pozostaje jeszcze Japonji 17 brygad rezerwowych. Oprócz tego, Japonja, pozostawiwszy znaczne siły na granicach Mandżurji i Mongolji dla ochrony granic przed Chinami, może resztę swych sił, wyrażających się cyfrą 12 dywizyj, skierować przeciwko czerwonej armji, skoncentrowanej na Wybrzeżu.

W takich warunkach — zdaniem generała Gołowina — armja czerwona **nie jest w stanie** obronić krajów nadmorskich. Możliwość operacji wojennej w tym rejonie generał Gołowin przedstawia następująco: „Wystarczy rzucić okiem na mapę, a przekonawszy się, że przy takim stosunku sił sytuacja wojsk czerwonych na Wybrzeżu **staje się beznadziejną.** Japończycy, zajmujący po zabraniu północnej Mandżurji centralną pozycję strategiczną, mogą łatwo przesunąć jedną ze swych armji wzdłuż rzeki Sungari w kierunku Chabarowska, nie uciekając się do oblegania Władywostoku. W ten sposób Japonja **przetnie połączenie** pomiędzy sowiecką armją, skoncentrowaną w rejonie Władywostok — Nikolsk — Ussuryjsk, a Rosją. Flota rzeczna wybudowana przez Japonję i Mandżu-Go na rzece Sungari po okupacji Chabarowska może opanować rzeki Ussuri i Amur, który w tych warunkach przestanie być dla Japończyków przeszkodą, do opanowania amurskiej kolei, położonej w strefie przylegającej do północnego brzegu tej rzeki.

Przedwstępne te operacje podług słów generała Gołowina, zapewniłyby armji japońskiej **pomyślną likwidację czerwonych sił** na Wybrzeżu. Szybkie powiększanie armji i regularne dostarczenie jej środków na Dalekim Wschodzie jest podczas wojny nadzwyczaj problematyczne, bowiem syberyjska magistrala kolejowa nie jest w stanie **podołać transportom.** Zdaniem Gołowina, japońskie ośrodki morskie i lądowe są nieosiągalne dla samolotów sowieckich, tembardziej, że w ostatnim czasie Japonja znacznie wzmocniła i udoskonaliła swą obronę przed atakami samolotowemi.

Wywody rosyjskiego generała na emigracji — jak widzimy — brzmią pesymistycznie.

Porozumienie gospodarcze

z Niemcami

wywołuje liczne zastrzeżenia.

Przeciwko porozumieniu celnemu z Niemcami wypowiada się prasa ziem zachodnich, która wskazuje, że interesy Gdyni nie zostały należycie zabezpieczone, a przemysł polski narażony został na ostrą walkę konkurencyjną z niemieckim.

Co do Gdyni, to jej wzrost zahamowany został właściwie w roku ubiegłym, gdy zawarto porozumienie z Gdańskiem. Pod koniec roku ub. obroty Gdyni zaczęły maleć, natomiast obroty Gdańska rosły.

Układy z Niemcami zagrażają głównie naszej żegludze.

„Żegluga Polska“ zawarła z 4 linjami niemieckiemi umowę na lat 6 w sprawie żeglugi między portami polskiemi a Hamburgiem i Bremą. Jeśli ładunki będą przekraczały ponad 100 tys. tonn rocznie, mają być dzielone między Polską a Niemcy po połowie z tem jednak, że z pierwszych 55 tys. tonn 80 proc. przypadnie Niemcom; następnie 55 tys. podzielone będą w odwrotnym stosunku. Niezależnie od tego flota niemiecka będzie mogła na innych polach konkurować ze słabą flotą polską.

Zawarte zostało równocześnie porozumienie między polskim a niemieckim przemysłem hutniczym. To porozumienie jest raczej korzystne dla Polski. Umowa zapewnia Polsce kontyngent w wysokości 42 tys. tonn żelaza i odpowiedni kontyngent dla stali szlachetnej. Równocześnie zaś Niemcy uzyskują pewien kontyngent dla złomu niemieckiego w Polsce.

Oprócz tych dwóch układów prywatnych, zawartych jednak oczywiście za wiedzą i wolą rządów, zostało zawarte porozumienie ogólne. Polska znosi obowiązujące dla towarów niemieckich cła maksymalne i antyniemiecką listę zakazów przywozu, skierowaną specjalnie przeciw niektórym towarom niemieckim.

Polska nie uzyskała kontyngentu węgla, gdyż Niemcy żądały wielkich rekompensat.

Okazuje się zatem, że na zakończeniu wojny gospodarczej z Niemcami może skorzystać tylko hutnictwo oraz przemysł naftowy i drzewny. Rolnictwo nie będzie miało wielkich szans, gdyż Niemcy dbają o ochronę swego rolnictwa i chcą być krajem samowystarczalnym pod względem aprowizacyjnym.

Prasa niemiecka twierdzi, że „niebezpieczna konkurencja“ Gdyni została przez porozumienie usunięta. Mamy nadzieję, że radość Niemców jest przedwczesna. Jeśli układ będzie naprawdę szkodliwym dla Gdyni i naszej floty, to chyba rząd postara się go zmienić.

Porozumienie zostało zawarte bardzo szybko. Wojna celna trwała 9 lat i miała dla Polski doniosłe skutki. Uniezależniliśmy się od Niemiec, zmieniły się kierunki naszego handlu zamorskiego. Należało więc bardzo gruntownie zastanowić się, nim się ten okres — naogół pomyślny dla Polski — zakończyło.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Dekret o nowem prawie małżeńskiem?

„Robotnik“ donosi, że w sferach decydujących poważnie jest omawiana sprawa wydania w formie dekretu Prezydenta kodeksu prawa małżeńskiego, na mocy którego wprowadzone zostaną śluby cywilne i daleko idące ułatwienia przy rozwiązywaniu związków małżeńskich. Sfery katolickie, według „Robotnika“ mają robić zabiegi o uchylenie ogłoszenia dekretu.

Za dużo żydów na liście biegłych

Lwowska prasa żydowska we Wschodniej Małopolsce podnosi alarmy z powodu zmian, jakie na liście biegłych sądowych w Stryju zostały dokonane na polecenie apelacji lwowskiej. Mianowicie około 40 biegłych sądowych otrzymało zawiadomienie o skreśleniu ich nazwisk z listy. W przeważnej części, jak podają żydowskie dzienniki, mieli zostać skreśleni żydzi, mianowicie lekarze, księgowi, aptekarze i t. d. Niewiadomo, o ile te żydowskie alarmy odpowiadają prawdzie, nie ulega jednak wątpliwości, że zmniejszenie wysokiego odsetka żydów wśród znawców sądowych w Małopolsce jest oddawna palącą koniecznością, a nie stoi temu nic na przeszkodzie, gdyż we wszystkich zawodach znajdzie się dość należycie kwalifikowanych znawców chrześcijan.

Skandal w „Gazecie Lwowskiej“.

Naczelny redaktor sanacyjnej „Gazety Lwowskiej“ Wojciech Baranowski uciekł, jak donosi „Dziennik Ludowy“, ze Lwowa w tajemnicy przed współpracownikami, zostawiając 130.000 złotych długu. Pieniądze te został winien pracownikom redakcji, administracji i drukarni. Z rachunku Baranowskiego wynika, że w ostatnich miesiącach na same podróże osobiste wydał 18.000 złotych. Baranowski, uciekłszy do Warszawy, napisał do pracowników redakcji list pożegnalny, w którym tłumaczy się, że musiał w ten sposób postąpić, gdyż nic zostało mu nic innego do zrobienia. Obecnie „Gazeta Lwowska“ wychodzi jako organ Polskiej Agencji Telegraficznej.

Gdzie są szwedzkie insygnja koronne?

Ostatnio w pismach wileńskich pojawiła się wiadomość o szwedzkich insygnjach koronnych, które rzekomo znajdują się lub znajdowały się w schowkach Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego. Chodzi tu o koronę szwedzkiej królowej, małżonki marszałka napoleońskiego Bernadotte, ks. Ponte Corvo, późniejszego króla szwedzkiego Karola Jana XIV. (1818—1844), który w 1812 r. stał po stronie Rosji i Anglji. Korona królowej miała znaleźć się w posiadaniu jednego z ziemian polskich, który ukrywał ją w safesie w podziemiach Wileńskiego Prywatnego Banku. Urząd konserwatorski prowadzi w tej sprawie badania i jeszcze nic konkretnego powiedzieć nie może. Jedno można ustalić z całą pewnością, że jeżeli korona spoczywała w schowku wymienionego Banku, stać się to mogło dopiero po odparciu inwazji bolszewickiej w 1920 r., gdyż bolszewicy w czasie gospodarki rabunkowej w Wilnie rozbili wszystkie safesy tego Banku i wykradli ich zawartość. Napewno nie ocalałyby z tego rabunku również insygnja królewskie.

„Stacje leśne“ dla walki z gruźlicą.

Departament służby zdrowia Ministerstwa Op. Społ. wydał zarządzenie do wszystkich województw w sprawie utworzenia nowych instytucyj do walki z gruźlicą. Przewidywane jest zakładanie t. zw. „stacyj leśnych“, położonych pod miastami w otoczeniu ogrodów lub parków. Stacje te, obliczone na 150 do 200 pacjentów, zorganizowane zostaną we wszystkich większych osiedlach miejskich. Z półsanatorjów korzystać również mają robotnicy w okresie urlopowym. Dla popierania tej akcji udzieli Ministerstwo odpowiednich subwencyj.

Posłowie Mackiewicz i Zwierzyński przed sądem marszałkowskim.

Dwaj posłowie wileńscy, p. Mackiewicz (B. B.) i Zwierzyński (S. N.) stanęli przed sądem marszałkowskim, w którym superarbitrem był ks. Szydelski. Sąd uznał, że pos. Mackiewicz w artykule „Słowa“ użył zwrotów nieścisłych i przejaskrawionych. Sąd przyjął jednak, że p. Mackiewicz pisał w dobrej wierze, że ma żywy temperament, że w swym artykule wyraził się o p. Zwierzyńskim, że jest człowiekiem naogół szanowanym i dżentelmenem.

Co do p. Zwierzyńskiego, sąd uznał, że sąsiedztwo „Dzienn. Wileńskiego“ z zajazdem żydowskim Frydmana, który nadużywano na schadzki, nie było „stosownem“. Sąd wziął jednak pod uwagę, że pos. Zwierzyński Frydmana wyeksmitował.

Wobec tego sąd uznał, że obaj posłowie nie popełnili niczego, coby się nie dało pogodzić z ich godnościami.

Licytacja „majątku“ p. Witosa

Ostatni „Piast“ zamieszcza wywiad z córką W. Witosa na temat licytacji w Wierzchosławicach w gospodarstwie jej ojca na pokrycie kosztów procesu brzeskiego.

P. Misiowa oświadczyła, że licytacja w Wierzchosławicach miała się odbyć 17 lutego. Na koszta procesu, wynoszące 2.020 zł. zajął komornik w domu W. Witosa dwie szafy, dwie szafki nocne, jeden zegar, lustro, biurko, maszynę do szycia, wózek do wyjazdu — oceniając łącznie wartość tych rzeczy na 248 zł. Ponieważ jednak wszystkie te rzeczy prócz biurka, są własnością bądź córki p. Witosa, bądź jego żony, przeto obie panie wniosły skargę o wyłączenie tych rzeczy, na co sąd się zgodził i zawiesił postępowanie egzekucyjne po złożeniu kaucji aż do czasu rozprawy sądowej, która odbyć się ma 9 marca br.

— A cóż z biurkiem, zapytał współpracownik „Piasta“.

— Biurko chciał komornik na miejscu sprzedać 17 lutego, lecz na licytację nie przyszedł nikt. Chłopi mrukliwie spoglądali na komornika, gdy ten wsadził to na dorożkę (nikt mu nie pomagał) i pojechał z tem do Tarnowa. W Tarnowie wyznaczono na to biurko licytację na 1 marca. Licytacja się odbyła.

— No... i

— I biurko kupił żyd.

— Było tam prócz tego trzy osoby, które chciały wziąć biurko. Lecz żyd... (tu skreślił cenzor kilka słów z wywiadu) ...windował cenę wciąż tak, że osoby te musiały odstąpić od licytacji, gdyż za biurko to wartości faktycznie najwyżej 15 zł. — żyd zapłacił 35 zł.

— A reszta rzeczy?

— Są jeszcze u matki.

Ponieważ różne wieści chodziły na temat pola, domu Witosa i narzędzi rolniczych Witosa, wysłannik „Piasta“ zapytał p. Misiową:

— A jak się przedstawia sprawa z gruntem?

— Jest tam 18 morgów ziemi i zabudowania. Co z tem robią — nie wiem. Gorzej jest natomiast z Domem Ludowym, gdyż tam właśnie gdzie dawniej mieściło się Kółko, gdzie ojciec pracował — dziś rozsiadła się sanacja — komisarz...

— Czy pani matka — bardzo przygnębiona tem wszystkiem?

— Ej, przyzwyczajona do różności.

Uniewinnienie wioślarzy
którzy nie ratowali tonących.

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie czterech wioślarzy, członków Warsz. Tow. Wioślarskiego, oskarżonych o nieudzielenie pomocy tonącym na Wiśle chłopcom. Wszyscy czterej wioślarze zostali uniewinnieni. Sąd w motywach podkreślił, że wioślarze, widząc jak chłopców ratują inne osoby, znajdujące się wówczas na Wiśle, mogli mieć przekonanie, że pomoc z ich strony jest zbyteczna, tembardziej, że sami znajdowali się w nader krytycznem położeniu.

Bez biletów przewozili pasażerów.

Władze w Przemyślu wpadły na trop szeroko rozgałęzionej szajki, która wespół z konduktorami kolejowymi przewoziła pasażerów bez biletów. Jednocześnie z odkryciem tej afery aresztowano klucznika aresztów miejskich Tkacza, który od szeregu lat, odstawiając aresztantów do miejsc ich zamieszkania, pobierał w kasie miejskiej pieniądze na bilety kolejowe, jednakże biletów nie wykupywał, a należytością dzielił się z konduktorami.

Oszust skarżył o zniesławienie.

Ziemianin W. Falewicz wraz ze swoim synem, zamieszkali w Wyciążkowie p. Osieczno w Poznańskiem, mieli dopuścić się oszustw na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych na szkodę szeregu znanych tamtejszych ziemian przy pomocy manipulacyj wekslowych. Poszkodowani oddali sprawę obywatelskiemu sądowi Zw. Ziemian, który orzekł, że postępowanie Falewiczów nie było zgodne z etyką ziemiańską. Niezadowolony Falewicz zaskarżył wszystkich członków sądu obywatelskiego do sądu grodzkiego o zniesławienie. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje, lecz zawsze z ujemnym wynikiem dla Falewiczów. Epilogiem było wmieszanie się prokuratora, który wytoczył Falewiczom akt oskarżenia o oszustwa. Proces odbędzie się w Lesznie.

CHCIAŁ PORWAĆ ZAKONNICĘ.

W stolicy sąd grodzki rozpatrywał sprawę 37 letniego ziemianina Wacława Daszewskiego, właściciela stajni wyścigowej i majątku Laski pod Warszawą. Przed kilku laty poznał on 20-letnią Halinę Lossow, córkę zamożnego ziemianina w Poznaniu. Miała ona zamiar wstąpić do klasztoru SS. Franciszkanek i zamieszkała w klasztorze. Pomimo, że panna Halina Lossow złożyła śluby zakonne, Daszewski czynił starania, by wykraść ją z klasztoru. Daszewski został oskarżony o groźby karalne i usiłowanie porwania zakonnicy. Nie doszło jednak dzisiaj w sądzie do definitywnego zakończenia sprawy. Obrońca Daszewskiego przyznał na rozprawie, że oskarżony jest usposobienia sangwinicznego i wniósł o umorzenie sprawy z braku cech przestępstwa. Sąd postanowił sprawę odroczyć i wezwać nowych świadków.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY. W przyszłym miesiącu rozpocznie się w Sądzie Okręgowym w Równem na Wołyniu drugi zkolei wielki proces przeciwko komunistycznej partji zachodnio-ukraińskiej. Na ławie oskarżonych zasiądą 63 osoby z przywódcami Springem, Seziugiem i Ruchlą Holender. Rozprawa, do której wezwanych będzie 200 świadków i kilkunastu biegłych, ma potrwać 6 tygodni.

—:ooo:—

Ataki na szkołę katolicką.

Szkoła wyznaniowa, która przetrwała na Śląsku i utrzymanie której daje gwarancję zachowania tego typu szkoły po stronie niemieckiej dla mniejszości polskiej, nie daje spokoju nauczycielstwu ze Związku zwanego na Śląsku „Ogniskiem“.

Nauczycielstwo to podjęło próbę usuwania napisów „Szkoła katolicka“ z budynków, w których mieszczą się szkoły. W tej akcji uzyskuje nawet poparcie ze strony kierownictwa wydziału oświecenia w województwie śląskiem. Jest to oczywiste bezprawie, gdyż stan obecny na Śląsku może być zmieniony tylko na drodze ustawodawczej przez Sejm śląski. Wiadomem jest jednak, że ani ludność śląska ani jej reprezentacja w Sejmie nie myślą wcale o zmianie charakteru szkoły wyznaniowej. Akcją przeciwko szkole wyznaniowej kieruje zwłaszcza wizytator szkolny niejaki p. Kłapa.

Również w przemyskiem niektóre kierownictwa szkół powszechnych czynią trudności czy to w zakładaniu nowych, czy w prowadzeniu już istniejących w szkołach stowarzyszeń dziatwy „Krucjata Eucharystyczna“ i powołują się niejednokrotnie na zarządzenia swoich inspektorów szkolnych. W związku z tem ks. biskup Barda, ordynarjusz przemyski, wydał zarządzenie pouczające księży uczących w szkołach, by w każdym takim wypadku powoływali się wobec kierowników szkół na orzeczenie Ministerstwa W. R. i O. P., które uznało „Krucjatę Eucharystyczną“ za organizację w szkole powszechnej dozwoloną.

„Krucjata Eucharystyczna — czytamy w zarządzeniu ks. biskupa Bardy — jako stowarzyszenie ściśle religijne, przez Ojca św. Piusa XI. zalecone, należy do istotnej pracy duszpasterskiej księdza katechety, przeto nie należy prosić kierownictwa szkoły o zgodę na jej założenie, lecz tylko uwiadomić, kiedy się ją zaprowadza. Nadto jako organizacji w szkole dozwolonej przysługuje jej prawo zbierania się i odbywania swoich zebrań w szkole.

Z całego świata.

Polak zakłada muzeum państwowe w Peru.

Arkadjuszowi Fiedlerowi, przebywającemu obecnie w Peru w wyprawie naukowej z polecenia Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie, powierzył rząd peruwiański zorganizowanie muzeum przyrodniczego w Iquitos. Wobec napiętych stosunków politycznych w tej części Ameryki Południowej, powierzenie takiej misji cudzoziemcowi jest wielkim sukcesem naszego rodaka.

Nawrócenie wybitnego uczonego angielskiego.

W tych dniach do Kościoła katolickiego przystąpił dr. Alfred Piney, dyrektor oddziału patologicznego przy londyńskim instytucie rakowym. Mimo bardzo młodego wieku (dr. Piney liczy obecnie 38 lat życia) jest obecnie jedną z największych powag w dziedzinie badań nad rakiem. Jest on członkiem Royal Medical Society, towarzystwa patologów, związku lekarzy i autorem wielu cennych prac naukowych. (KAP.)

Jeszcze 7 zasypanych górników pod ziemią w Bytomiu.

Z Bytomia donoszą, że w kopalni „Karsten-Zentrum“, gdzie wydarzyła się katastrofa zdołano odkopać 3 zabitych górników oraz jednego rannego. W głębi kopalni znajduje się jeszcze 7 zasypanych górników. Akcja ratunkowa prowadzona jest dalej pod kierownictwem dwu przedstawicieli wyższego urzędu górniczego z Wrocławia. Przyczyną katastrofy było tektoniczne trzęsienie ziemi. Wstrząsy takie należą w okolicach Bytomia do dość częstych zjawisk. Przed dwoma laty z powodu tych wstrząsów wydarzyła się również w kopalni „Karsten-Zentrum“ katastrofa. Wówczas odciętych zostało od powierzchni ziemi 14 górników, z których po stukilkudziesięciu godzinach wytężonej pracy ratunkowej zdołano odkopać żywych zaledwie 7-miu. Jeden z zabitych w ostatniej katastrofie górniczej sztygar Spałek, Polak, należał przed 2 laty do oddziału ratowniczego i za wykazaną odwagę oraz poświęcenie przy ratowaniu towarzyszy otrzymał medal.

Loty nad Himalajami wstrzymane na 18 lat.

Organizator lotu ponad Himalajami pułk. Etherton oświadczył podczas odczytu w Londynie o zamierzonej wyprawie, że pozwolenie na przelot ponad najwyższemi górami świata będzie można uzyskać dopiero po upływie 18 lat, tj. po dojściu do pełnoletności nowego Dalaj-Lamy Tybetu.

Jak wiadomo, ostatni Dalaj-Lama zmarł w końcu ub. roku, a na jego miejsce zostało obrane kilkudniowe dziecko, urodzone w chwili zgonu poprzedniego władcy Tybetu. Do czasu dojścia nowego Dalaj-Lamy, rządy regencyjne sprawuje Taszi-Lama.

Śmierć ostatniego Dalaj-Lamy i ostatnie trzęsienia ziemi w Indjach są tłumaczone w Lhassie, jako „kara niebios“ za zbytnią ustępliwość w stosunku do europejczyków, którym Dalaj-Lama pozwolił dokonać przelotu nad szczytem Ewerest, uważanym przez tybetańczyków za świętą górę.

—oo—

ZAMIAST ZŁOTA BRYŁA CEMENTU. Detektywi Scotland Yardu w Londynie zajęci są obecnie badaniem sprawy tajemniczego zniknięcia przesyłki złota, nadanej do Londynu przez pewien bank z południowej Afryki. Jak się okazuje bank załadował przesyłkę w Capetown na statek „Balmoral Castle“. Po przybyciu statku do portu w Southampton zamiast złota znaleziono w przesyłce bryłę cementu.

—oo—

Ustrój stanowo-zawodowy Austrji.

Austrjacki minister Dr. Neustädter-Stürmer udzielił prasie wywiadu na temat realizacji ustroju stanowo-zawodowego w Austrji... Ustrój ten oprze się — mówił minister — na siedmiu zorganizowanych „stanach zawodowych“ (Berufsstände): 1) rolnictwo i gospodarstwo leśne, — 2) przemysł (wraz z górnictwem), — 3) rękodzieło, — 4) handel i transport (ale bez kolei państwowych), — 5) wolne zawody (lekarze, adwokaci, artyści i td.), — 6) administracja publiczna.

Z teatru „Bagatela".

(Wieczór Adolfa Dymszy).

Atrakcją wczorajszego wieczoru śmiechu w „Bagateli" był jedynie Adolf Dymsza — komik estradowy i „gwiazdor" ekranu polskiego. W jego programie zawsze nabardziej zabawnem jest nie to, co mówi lub śpiewa, ale to, jak on to mówi i śpiewa. Forma komizmu Dymszy ma wdzięk i swobodę, każdy jego ruch oparty na trafnej obserwacji, a transponowany na język karykatury, pozwala grę jego nazwać artystyczną. Słowo jego monologów czy piosenek jest tu tylko koniecznem dopowiedzeniem, a gest i mimika — istotną vis comica. Dlatego najlepszą, bo najciekawszą i najweselszą była jego karykatura laureata pierwszej nagrody amatorskiej gry scenicznej. Ten punkt programu mówi przekonująco o talencie komicznym Dymszy — nie tylko estradowym, ale i scenicznym.

Pani Ela Antoszówna przeładowała swoje popisy choreograficzne akrobatyką i powtarzała się w ruchach. Taniec estradowy ma swoje granice wdzięku, plastyki, wiru i rytmu, a przedewszystkiem stylu, których nie należy przekraczać na rzecz akrobatycznych „sztuk", które ze Sztuką tańca nie mają nic wspólnego. Żałujemy, że p. Antoszówna, która posiada świetne warunki zewnętrzne i duże poczucie gestu i linji, nie pokazała się nam w pięknych produkcjach tanecznych.

Trzecią partnerką wieczoru była p. Varia Łaska. Śpiewała przy gitarze piosenki francuskie.

a. w.

Ruch wydawniczy

MIESIĘCZNIK PANI DOMU — numer marcowy. — Wielki Post i Święta Wielkiej Nocy wysuwają na pierwszy plan kłopotów pani domu ważną sprawę żywienia. Z jednej strony posiłki muszą być tanie, a z drugiej — smaczne, urozmaicone, dostosowane do okresu postnego, a potem świątecznego. Marcowy numer podaje całodzienny jadłopis, dostosowany do pory roku i ponadto znajdujemy w nim jadłospis na obiady i kolacje w czasie Wielkiego Tygodnia i Wielkiej Nocy. Iza Mandukowa, przewodnicząca Związku Pań Domu w imieniu swego stowarzyszenia żąda dobrego mleka i formułuje szereg życzeń w tym względzie. H. Mamelokowa informuje czytelników o „Ochronie prawnej produktów żywnościowych". Następnie znajduje się artykuł T. Skorzewskiej „Więcej powietrza dla niemowląt", feljeton literacki, szereg drobniejszych informacji. Ilustracje obejmują szereg wzorów na dywany, modne kapelusze. — Miesięcznik „Pani domu" jest oficjalnym organem Związku Pań Domu oraz Instytutu Gospodarstwa Domowego. Adres Redakcji: Nowy Świat 9, Warszawa.

— **„START" DWUTYGODNIK ILUSTROWANY**, poświęcony sportom i wychowaniu fizycznemu, higjenie. Numer 4, przynosi między innemi dokończenie reportażu Hanny Jabłczyńskiej-Jędrzejewskiej: **„Polska wyprawa na Andy"**, essay D. Rosenberga: „Z dziejów łyżwiarstwa kobiecego", rewelacje z Francji sportowej w artykule M. Silbermana „Jak jest we Francji" — gdzie autor opisuje rozbudowę francuskiego sportu kobiecego. W dziale "zagadnienia szkolne" — artykuł M. Krawczyka „Współpraca młodzieży w wychowaniu fizycznem". W odcinku nowela. Całość zajmująca stanowi lekturę ciekawą i godną polecenia wszystkim zajmującym się sportem.

150 rocznica pierwszej próby balonem.



Przed 150 laty przeleciał pierwszy balonem nad kanałem La Manche Francuz Mikołaj Franciszek Blanchard. Było to w roku 1785. W dniu 4-go marca 1784 roku odbył on pierwszą dłuższą podróż powietrzną balonem, po wielu próbach, w czasie których mógł się tylko krótko utrzymać w powietrzu. Ilustracja przedstawia Blancharda i jego balon.

Dwa oblicza Szewczenki.

(Prace Polskiego Towarzystwa dla badań Europy wschodniej i bliskiego Wschodu pod redakcją Dr. Wacława Lednickiego, prof. Uniw. Jag. tom V. **„Z piśmiennictwa rosyjskiego i ukraińskiego"**. Kraków 1934. Str. 162+58).

Dziesięć rozprawek i studjów zawiera na swych kartach ostatni tom Krakowskiego Towarzystwa dla badań Wschodu. Dwie z nich, obu autorem jest Eugenjusz Małaniuk, mają tematy ukraińskie czy rusińskie i te czytelnik polski bierze w rękę nasamprzód. Jeden zaciekawia już tytułem: **„Dwa oblicza Tarasa Szewczenki"**.

Oto największy poeta Rusinów ma w ikonografji dwa znamienne portrety: jeden — to obraz w surducie, z nienakrytą głową, z przenikliwem spojrzeniem malarza i mędrca, drugi — wielokrotnie kopjowany i rozpowszechniony — to Szewczenko w kożuchu i czapie, a spojrzenie jego oczu efektownie smutne.

Autor, zastanawiając się nad wnętrzem duchowem poety i jego podobiznami portretowemi, doszedł do wniosku, że obraz Tarasa zwulgaryzowany harmonizuje z rosyjskiem pojmowaniem narodniczestwa („ludowości") i chłopomaństwa, odpowiada cerkiewnemu i czynowniczemu pojmowaniu „szeregowca z pułku orenburskiego" — poety, ale nie z jego rzeczywistą duszą i rzeczywistą postacią. „Piewca bólu narodowego" Szewczenko — to obraz fałszywy.

Tylko tamten, rzadziej pokazywany i mniej znany poety obraz (bez kożucha i czapy) jest i fizycznie i duchowo prawdziwego Szewczenki podobizną.

Szewczenko był i malarzem i poetą. Jego zdolności zrozumiał szef żandarmów hr. Orłow, który w „raporcie wiernopoddańczym" carowi przedstawił, że wiersze tego poety małorosyjskiego są niebezpieczne dla państwa, bo głoszą i utrwalają obraz „rzekomej szczęśliwości hajdamaczyzny" i raport zakończył uwagą: „ze względu na podburzający charakter i wszelkie granice przekraczającą bezczelność, powinien być (Szewczenko) uznany za jednego z ważnych przestępców". — Został skazany na więzienie a potem służbę wojskową ze specjalnym przykazem, aby „pod żadnym pozorem nie ważył się przekroczyć najwyższego zakazu pisania i rysowania".

Lat dziesięć i cztery miesiące przebył w takiej niewoli autor „Hajdamaków". Rząd carski okrutnie się pomścił na genialnym synu rusińskiego narodu. Gdy Szewczenko rozpoczynał kaźń, był pełen sił i włosy miał gęste, gdy wyszedł na wolność, łysy, złamany, schorowany, siwobrody starzec, a miał wtedy zaledwie 43 lat.

Słusznie przypomniał p. Małaniuk, że obok Tołstojowej i Repninówny zasługę w zdobyciu wolności dla Szewczenki mieli Polacy: Żeligowski, Sowa i Staniewicz, jego towarzysze niedoli w Orenburgu i zesłaniec polski Zygmunt Sierakowski. Ten ostatni, wracając z Orenburga do ojczyzny, pisał mu w liście (po rusińsku): „Pierwszą jest twoja sprawa, Bat'ku, jadę do Petersburga i nie obawiaj się, o tobie nie zapomnę. Jadę z pełną nadzieją, że los twój dozna ulgi... Kiedy ludzie wielkie też cierpienia znosili... W pustyni był piewca Apokalipsy, w pustyni żyjesz teraz i ty, nasz łabędziu". A więc Rusin Polak dwa bratanki. Tak być zawsze powinno ze szczerą miłością obustronną!

Smętnie kończy nasz autor uwagi o Szewczence: „Coprawda, dzisiaj — na wyspach Sołowieckich, gdzie 80 proc. zesłańców stanowią Ukraińcy, i w samej, w cmentarzysko obróconej, Ukraino-Rosji osiągnęła zdobycze jeszcze większe, bo „planetarne". Kto wie, czy wśród tysięcy, które tam giną od katowań i naganów, nie zginął albo nie zginie Szewczenko nowy, nieznany...".

W drugiej rozprawie **„O literaturze ukraińskiej"** na ogólnym obrazie uwypuklił autor najwybitniejsze dzisiejsze postacie: Pawła **Tyczyny** — poety renesansu rewolucyjnego i śpiewającego na **„Klarnetach słonecznych"**, Maksyma **Rylskiego** (syn ojca Polaka), którego przekład „Pana Tadeusza" ma być „zdumiewający" i wreszcie Walerjana **Pidmohylnego**, najświetniejszego prawnika, tragiczna postać, jaką był **Chwylowyj**, kończy ten syntetyczny przegląd najnowszego ruchu literackiego na Ukrainie. Ruchowi temu Chwylowyj dał nakaz: „Od literatury rosyjskiej i jej stylu winna uciekać co rychle literatura ukraińska".

m.

Sport.

Przed meczem piłkarskim Polska — Czechosłowacja.

Czeski Zw. Piłkarski zgodził się ostatecznie na termin międzypaństwowego meczu Polska—Czechosłowacja w dniu 15 kwietnia br. w **Pradze**.

W dniu 14 marca br. rozpoczynają się wzmożone przygotowania Czechów do tego spotkania. Wybrana jedenastka zawodowa w dniu 14 bm. rozegra mecz treningowy z amatorskim teamem Czechosłowacji.

W ostatecznym składzie reprezentacji amatorskiej przeciwko Polsce zajdą tylko nieznaczne zmiany. Możliwym jest udział Belga **Braine'a**, o ile przyjmie on definitywnie obywatelstwo czeskie. Ponadto prawdopodobny jest udział **Pucza** ze Slavji, lub **Silnego, który** wyemigrował do Francji.

Wizyty u Konsulów.

W konsulacie Republiki Francuskiej.

Napisali: Stanisław Fiszer i Konrad Nawra.

Urocze pół godziny spędziliśmy na rozmowie z p. Gabrjelem **Richardem**, konsulem Republiki Francuskiej w Krakowie. Pan konsul przyjął nas nadwyraz uprzejmie i w przyjacielskiej pogawędce zapoznał nas z aktualnemi sprawami, dotyczącemi łączności kulturalnej i gospodarczej między Francją, a naszem miastem.

— Jeśli chodzi o dokładniejsze zobrazowanie działalności przedstawicieli nauki francuskiej na terenie Krakowa — mówił p. Konsul. — to wyczerpujących informacyj w tym względzie udzieli panom prof. **Moreau—Reibel** oraz ks. dr. Piotr **David**, który bawi w Krakowie od 12-tu lat jako zastępca profesora na U. J., wydelegowany tu przez rząd francuski.

P. konsul Richard bawi w Krakowie od półtora roku; uprzednio był w Jugosławji. Język polski nastręcza mu prawdopodobnie niezwykłe trudności, gdyż ani na chwilę nie porzuca swego języka ojczystego. Z trudem nadążamy szybkiemu biegowi jego słów, a subtelne dowcipy chwytamy z gorszącem opuźnieniem...

Kolonja francuska w Krakowie jest dość nikła; liczy zaledwie około 30 osób. Z reprezentantów nauki wymienić należy przedewszystkiem profesorów zastępczych na U. J.: ks. dr. Pierre **Davida**, dr. J. **Moreau—Reibel**, dalej lektora jęz. francuskiego na U. J. p. H. **Bernarda** i kierownika krakowskiej „Alliance Francaise" dyr. B. **Hamela**.

Stosownie do wskazówki p. konsula, z którym rozstajemy się bardzo serdecznie, udajemy się do ks. prof. Davida.

Pierwsze wrażenie: dwa pokoje, wypełnione wzdłuż ścian książkami. Człowiek nauki i pracy. Zmęczone oczy ks. Davida patrzą na nas bardzo życzliwie. Rozpoczynamy rozmowę polsko-francuską. Chodzi nam o wykłady na uniwersytecie.

— Prof. Moreau—Reibel wykłada z dziedziny literatury francuskiej w epoce Odrodzenia: moje wykłady dotyczą literatury średniowiecza. Pozatem mam prelekcje o starożytnym Wschodzie.

— Jak się czuje ks. profesor w Krakowie?

— Bardzo dobrze. Szczególnie życzliwie układa się wzajemny stosunek z profesorami na uniwersytecie. Zresztą... zżyłem się z Krakowem... Jestem tu już 12 lat...

— Czy kolonja francuska współżyje zgodnie z sobą?

— Owszem. Przy ul. Pijarskiej mamy bibljotekę publiczną dzieł francuskich (naukowych i powieściowych), liczącą kilka tysięcy tomów. Fundamentem tej bibljoteki jest dar 4.000 książek, złożony przez rząd francuski. Dalej istnieje w Krakowie Tow. Przyjaciół Francji; urządzane są stałe kursa języka francuskiego przez „Alliance Francaise", subsydjowane przez rząd francuski; co wtorek odbywają się publiczne odczyty po francusku, gromadzące zwykle około 100 słuchaczy, wreszcie co pewien czas zjeżdżają do Krakowa profesorowie uniwersytetów francuskich z wykładami.

Ks. prof. David częstuje nas papierosami i kontynuuje rozmowę.

— Jak przedstawiają się **stosunki handlowe** między Francją a Krakowem? — pytamy dalej.

— Są bardzo słabe — pada odpowiedź. — Kraków nie jest miastem przemysłowem i nie może być mowy o większym ruchu handlowym.

— A czy nie przywozi się do Krakowa win francuskich?

— Stosunkowo mało, a to zpowodu wysokiego cła. Nie jest wykluczone, że poważniejsze firmy krakowskie posiadają na składzie oryginalne wina z Francji, lecz **to, co się sprzedaje po taniej cenie z etykietą francuską** — naogół **nie ma z Francją nic wspólnego... Flaszka tańszego ale prawdziwego wina francuskiego kosztuje 10 do 15 złotych.**

— Jeśli chodzi o naukę języka francuskiego **w szkołach średnich krakowskich**, czy poziom jej jest dostateczny?

— O tak — mówi ks. David — jest zupełnie **zadawalniający**. Profesorowie doskonale znają język i dokładają wszelkich starań, by uczniowie opanowali ich przedmiot. Pozatem panowie ci często pracują naukowo i ogłaszają drukiem ciekawe prace. Ostatnio np. ukazała się książka dr. St. **Łukasika** pt. „La France et la Pologne".

— W jakiej dziedzinie pracuje ks. profesor?

— Zajmuję się średniowieczem...

Uprzejmy nasz rozmówca pokazuje nam szereg interesujących broszur i książek, odnoszących się do spraw polsko-francuskich w dawnych wiekach. Z pod pióra ks. dr. Davida wyszła m. in. broszura o studentach polskich na uniwersytetach Francji w średniowieczu, różne szkice historyczne i t. p.

— My, Francuzi — powiada nasz gospodarz, — nietylko jesteśmy tu na to, by uczyć języka i literatury francuskiej, ale również by **zapoznawać się z historją i literaturą polską, oraz by te wiadomości popularyzować wśród naszych rodaków.**

Ale już czas pożegnać naszego miłego rozmówcę; zasiedzieliśmy się strasznie: minęła prawie godzina.

Żegnamy się z Ks. doktorem i ruszamy dalej. Mamy bowiem zamiar udać się jeszcze do innych konsulatów. Po drodze towarzysz mój, Staszek, wzdycha ciężko i rozpaczliwie.

— Co cię gryzie? — pytam. (Wiem doskonale o co mu chodzi: zbyt kocha język polski, by z upodobaniem gmatwać się w wyrażeniach niemieckich czy francuskich).

On milczy chwilę, wreszcie oświadcza dość stanowczo:

— Zobaczysz, w następnym konsulacie będę mówił tylko po polsku!

Postanowienie to miało przejść niebawem ciężką próbę...

Co słychać w Krakowie.

Piątek 9: Franciszki Rz., wd., Grzegorza b.
Wschód słońca 6.05, zachód 17.28.
Długość dnia 11 godz. i 19 min.
Sobota 10: 40 Męczenników, Melitona. Cyprjana
Wschód słońca 6.04, zachód 17.30.
Długość dnia 11 godz. i 20 min.

KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI.

Marzec 9. — Lutyj 24: Znalezienie Głowy św. Jana Chrz.

UDEKOROWANIE ORDEREM LWA BIAŁEGO. W ub. środę w konsulacie czechosłowackim w Krakowie odbyło się uroczyste udekorowanie orderem Lwa Białego II. kl. prezesa Polskiej Akademji Umiejętności **prof. dr. Kazimierza Kostaneckiego.** Tym samym orlerem kl. III. odznaczony został prodziekan filozoficznego wydz. **prof. dr. Z. Jachimecki.**

PRZYGOTOWANIA NA DZIEŃ 19 MARCA. Na ratuszu krakowskim odbyło się zebranie pod przew. prezydenta m. dr. M. Kaplickiego przy współudziale przedstawicieli władz, urzędów, instytucyj i towarzystw krakowskich. Na zebraniu ustalono program uroczystości w związku z imieninami marsz. Piłsudskiego w dniach 18 i 19 bm.

ECHA NOTATKI Z 10 LUTEGO B. R. W numerze naszego pisma z 10 lutego b. r. pojawiła się notatka p. t. „Dochodzenia dyscyplinarne w sądzie". Jak nas obecnie poinformowano, treść powyższej notatki nie jest ścisła i polega na nieporozumieniu.

WYBUCH ZBIORNIKA Z BENZYNĄ. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu Eug. Grünfella, właściciela zakładu dentystycznego w Krakowie przy ul. Lwowskiej 36, z powodu rozgrzania się zbiornika z benzyną nastąpiła eksplozja, przyczem poparzeni zostali obecni w mieszkaniu E. Grünfell, właściciel zakł. dentystycznego, Izydor Parm, pomocnik dentyst., Józef Kowacz, technik dentyst. i Rozalja Finkowa, dozorczyni domu. Na miejsce wezwana została straż pożarna, która pożar zlikwidowała. — Wszystkich poparzonych w dość ciężkim stanie przewieziono do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE W TRAMWAJACH. P. Helenie Abamowicz (ul. Sławkowska 17) w czasie gdy wysiadała z tramwaju na ul. Szewskiej, skradł nieznany sprawca z teczki portmonetkę z kwotą 78 zł. — Ch. Buchajster z Niepołomic zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu w tramwaju w czasie jazdy z ul. Krakowskiej na dworzec kolejowy, z tylnej kieszeni spodni, portfel z kwotą 420 zł.

ZMARŁ W POCIĄGU wczoraj rano na dworcu kolej. w Krakowie pracownik kolejowy Wład. Wesołowski, lat 36, zam. w Sędziszowie pow. Jędrzejów. Wesołowski był chory i przyjechał do Krakowa do szpitala.

———:o0o:———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DZIECI INWALIDÓW NA KOLONJE. Zgłoszenia dzieci na kolonje wakacyjne przyjmuje biuro Pow. Koła Zw. Inwalidów Woj. przy ul. św. Filipa 25, za okazaniem legitymacji członkowskiej i świadectwa szkolnego z pierwszego półrocza. Wiek dzieci ograniczono od 7—12 lat. Badanie lekarskie odbędzie się w lokalu Koła w dniach: 14, 15, 16 i 17 bm. o godz. 15.30.

NA WALNEM ZEBRANIU POW. KOŁA ZW. INWAL. WOJ. w Krakowie wybrano na przewodniczącego p. M. Sachonia, sekretarzem p. Zwolińskiego, skarbnikiem p. Kopernego.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Uciekła mi przepióreczka...".
Sobota: „Judasz z Kariothu".
Niedziela po południu: „Ładna historja".
Niedziela wieczór: „Judasz z Kariothu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „5 minut przed ślubem".
WANDA: I. „Sekret kobiety"; II. „Schowajcie wasze smutki".
APOLLO: „Prywatne życie Henryka VIII".
SZTUKA: „Klub Dżentelmenów" (Clive Brock).
SŁONKO: „Quo vadis" z Janningsem.
UCIECHA: „Marsz Rakoczego".
PROMIEŃ: „Dziewczątko" (Bebi) i „Dixiana".
ADRIA: „12 krzeseł" (film polski).
ATLANTIK: „Wyspa Dr. Moreau i Pan spelec ostro strzelec" (Vlasta Burian).
BAGATELA: „Żółty kochanek".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 5 do 9 bm. „Włóczęgi" (Pat i Patachon).

———:o0o:———

„OPOWIEŚCI HOFFMANA", opera fantastyczna J. Offenbacha, dana będzie w poniedziałek dnia 12 b. m. W operze tej wystąpi gościnnie nasza sławna śpiewaczka Ada Sari w potrójnej partji: Olipji, Giuljetty, Antonji. Hoffmana śpiewać będzie T. Szymonowicz, trzy postacie Demona A. Mazanek.

W obronie piękna Krakowa

W ub. poniedziałek odbyło się w sali Muzeum Przemysłowego pod przew. prezesa dra **J. Muczkowskiego** trzecie z rzędu zebranie naukowe **Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa,** w którym wzięło udział około 350 osób. Na wstępie Dr. J. Dobrzycki wygłosił krótkie przemówienie ku czci wieloletniego członka wydziału Wacława Anczyca z okazji 50-lecia jego pracy zawodowej, a w dalszym ciągu zebrania historyczka sztuki Dr. Kr. **Sinkówna** wygłosiła odczyt o dawnym pałacu królewskim w Łobzowie. Czem dziś Park Jordana lub Las Wolski, tem dla Krakowian z przed 110 ciu lat był stary park łobzowski, otaczający malownicze ruiny pałacu królewskiego.

Po ciekawym odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat różnych aktualnych spraw krakowskich. Przedewszystkiem poświęcono uwagę sprawie starodawnej **kapliczki pod Salwatorem,** uszkodzonej tuż po N. Roku przez auto wojskowe, a w następnych dniach zburzonej. Zebrani zgodnie stwierdzili, iż kapliczka ta winna być rychło odbudowana w tej samej postaci i, o ile możności, na tem samem miejscu.

Następnie arch. J. **Ekielski** podniósł sprawę usunięcia na budynku klasztoru PP. Duchaczek przy ul. Szpitalnej **starożytnego żelaznego krzyża podwójnego,** będącego godłem zakonu św. Ducha, a służącego za rękojeść dzwonka. Przed rokiem sprawiono nowy dzwonek elektryczny, a charakterystyczne godło zakonne usunięto. Postanowiono stanowczo domagać się jego przywrócenia.

Zkolei poruszono sprawę uporczywych pogłosek o mającej nastąpić **likwidacji słynnej „Jamy Michalikowej".** Wyrażono opinję, iż **wszelkiemi siłami** należy zapobiec likwidacji pełnej wspomnień Jamy, i niedopuścić do rozpierzchnięcia się bogatych jej zbiorów artystycznych, jak to już kiedyś nastąpiło z „Paonem" Turlińskiego.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa szpecenia miasta zapomocą **niewłaściwych rekiam.** Potępiono obrzydliwy wiatrak z tektury, ustawiony na balkonie domu narożnego rynku i ul. Szewskiej, wreszcie wystąpiono ostro przeciw panoszącemu się zwyczajowi oblepiania afiszami przy różnych okazjach fasad kamienic, kościołów, a nawet kolumnady Sukiennic.

Sprawa ochrony piękności Rynku wywołała w następstwie żywą dyskusję na temat umieszczonej świeżo na gmachu Feniksa **figury z blachy.** Prof. Un. Jag. T. Estreicher zaatakował niejasną symbolikę postaci. Mówca, stając w obronie charakteru starego rynku, oświadczył, że nie mógłby pochwalić tej rzeźby, nawet gdyby miała wartości artystyczne. — W obronie rzeźby wystąpił arch. H. Jasieński, który ponadto zwrócił uwagę na fakt uporczywego **niszczenia dawnych** drewnianych bram kamienicznych z przed stu lat i wskazał na konieczność wydania zarządzeń, co do ochrony **dawnej stolarki kamienicznej.** W zakończeniu arch. Ekielski podniósł ważne zagadnienie niewłaściwego stosowania nowoczesnych technik przy restauracjach zabytkowych fasad. Często widzi się, iż fasadę z 15 w. „szprycuje się" bryzolitem lub zaprawą cementową, zamiast użyć tynku czysto wapiennego.

Znów katastrofa motocyklowa na ulicach Krakowa.

Jeszcze świeżo w pamięci mamy ostatnie wypadki motocyklowe, jakie wydarzyły się w Krakowie czy to przy ul. Długiej, czy też Grodzkiej. Dziwnym zbiegiem okoliczności katastrofy te wydarzały się przeważnie **wojskowym** i to zwykle wskutek **nadmiernie szybkiej jazdy.** Wczoraj o g. 2-giej popołudniu przechodnie na ul. Zwierzynieckiej stali się świadkami mrożącego krew w żyłach wypadku. Oto jadący motocyklem koło mostu dębnickiego kapral V dywizjonu samoch. artyl. przeciwlotn. Juljan Jęczalik, lat 24, chcąc wyminąć przechodnia, najechał na słup, przyczem wyleciał z siedzenia i z całym rozpędem **uderzył głową o krawężnik.** Leżącego w kałuży krwi kaprala zabrało Pogotowie Ratunkowe i po opatrzeniu przewiozło go do szpitala wojskowego. Nieszczęśliwy doznał **złamania prawej szczęki oraz dotkliwych ran na głowie.**

W krytycznej chwili Jęczalik potrącił przechodzącego Izaka Schmeidlera, (ul. Dietla 4), agenta asekuracyjnego, lat 32. Wskutek uderzenia i upadku odniósł on kilka lekkich ran na twarzy. Opatrzyło go Pogotowie Ratunkowe i pozostawiło opiece domowej. — Stan rannego kaprala jest dość niebezpieczny.

—oo—

Świętokradztwo w kościele SS. Sercanek

Wczoraj w nocy dostali się nieujawnieni narazie sprawcy do kościoła SS. Sercanek w Krakowie przy ul. Garncarskiej 26. Złodzieje wdarli się do kościoła od strony ogrodów przez drzwi, słabo zamknięte na zasuwę. Świętokradcy zdjęli z ołtarza 6 kanonów i z tych **skradli wszystkie złote wota,** srebrne zaś pozostawili. Nadto z muru wyłamali puszkę i zabrali z niej wszystkie pieniądze. Szkoda narazie nieustalona. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem ujęcia zuchwałych opryszków.

—oo—

Nadprzyrodzony charakter cudów Jezusa

W ostatnim swoim odczycie o nadprzyrodzonym charakterze cudów Jezusa Ks. Dr. Józef **Kaczmarczyk** prof. Un. Jag. podał naukowej analizie zarzuty najnowszych racjonalistycznych krytyków cudów Jezusowych, którzy chcieliby je wytłumaczyć w sposób czysto naturalny, np. spirytyzmem, sugestją czy hipnozą, skoro już nie da się zaprzeczyć ich historyczności. Na przykładach poszczególnych cudów prelegent wykazał bezzasadność i niemożliwość tego rodzaju tłomaczeń, powołując się przytem na zdania różnych fachowców przyrodników i lekarzy. Wywody prelegenta streszczają się w zdaniach, że Jezus leczył choroby w sposób niezwykły: leczył takie, których nie usuwa sztuka lekarska; leczył je momentalnie i odrazu; pomijał wszelkie środki i zabiegi sztuki leczenia, zaś jej metody zastępował samą tylko swoją wolą i rozkazem; leczył choroby, których żadna hipnoza nie leczy.

Następny i ostatni wykład Ks. Dr. J. Kaczmarczyka o cudach wskrzeszenia umarłych i zdziałanych w obrębie przyrody, odbędzie się dnia 14 b. m. w środę o godz. 6—7 w Coll. Novum (Sala Kopernika).

Akademja ku czci prez. Masaryka.

Z okazji 84-tej rocznicy urodzin prezydenta republiki czeskosłowackiej prof. Masaryka odbyła się w ub. wtorek uroczysta akademja w salach Bolońskiego, urządzona staraniem Tow. Polsko-Czechosłowackiego. Na program uroczystości złożyło się okolicznościowe przemówienie lektora Un. Jag. p. **Suchego,** oraz produkcje muzyczne autorów czesko-słowackich. Na uroczystość przybyli p. konsul Czechosłowacji dr. **Maixner,** konsul francuski p. **Richard,** z ramienia miasta wiceprez. dr. **Klimecki,** imieniem p. wojewody radca **Balicki,** imieniem uniwersytetu Rektor **Zoll,** prodziekan wydz. filozof. prof. dr. Z. **Jachimecki,** dalej przedstawiciel dowódcy korpusu płk. **Sacewicz** i in. Akademja upłynęła w nadzwyczaj serdecznym nastroju.

Z życia Sodalicji Akademików U. J.

W niedzielę, 4 bm. odbyło się Walne Zebranie Sodalicji Akad. U. J. w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, na którem przedstawiono całokształt pracy ideowo-organizacyjnej. Sprawozdanie prezesa oraz innych członków **Zarządu przyjęto** jednogłośnie, dając tem dowód, że to, co się mówi i pisze jest z całą konsekwencją wypełniane, że Zarząd, który wybiera się rok rocznie, pracuje **nietylko teoretycznie, lecz także czynnie.** Przez aklamację udzielono absolutorjum Zarządowi, który swoją energją i pracą całkowicie na to zasłużył.

Przypatrzywszy się bliżej pracy w roku ubiegłym skonstatujemy wybitną działalność S. M. A. Praca ideowa wewnątrz SMA przejawiała się przez: 1) wspólne nabożeństwa, 2) zebrania ogólne, 3) pracę sekcyjną, 4) zebrania towarzyskie. Pozatem SMA urządziła uroczystą inaugurację na U. J. i **„Godzinę Świętą"** w grudniu ub. r. jako w 1900 rocznicę ustanowienia Najśw. Sakramentu.

Oto pokrótce naszkicowany obraz dorobku pracy w Sodalicji Marj. Akademików **Uniw.** Jag. **Wł. T.**

Kraków wypowiada wojnę szczurom.

Dzień 14 marca — dniem walnej rozprawy.

Prezydent miasta zarządził na dzień 14-go marca **powszechne, masowe odszczurzenie Krakowa** za pośrednictwem preparatu z cebuli morskiej „Ratopax" wyrobu inż. Sznaydra w Tarnowie. Środek ten nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych, winni właściciele **wszystkich bez wyjątku realności, zakładów etc.** zakupić i wyłożyć w dniu 14 b. m. w sposób określony pouczeniem. Innych środków w tym czasie bezwarunkowo używać nie wolno. Niska cena preparatów oraz pierwszorzędne znaczenie akcji odszczurzenia niewątpliwie przyczynią się do ścisłego wykonania zarządzenia prezydjum miasta.

Za jednorazowe upomnienie

liczy sobie Urząd Skarbowy (Wiślna 7, w Krakowie) tylko... 3 zł. 75 gr.

Z kół naszych Czytelników piszą nam:

W czasach ogólnej biedy, bezrobocia, obcinania pensyj i emerytur, każdy jak może, broni się przed wygórowanemi i niesłusznemi opłatami za pracowników umysłowych i nieumysłowych. Tymczasem Urząd Skarbowy w Krakowie żąda za jedno upomnienie kwoty **3 zł. 75 gr.** pod rygorem kroków egzekucyjnych! Dodać należy, że koszta tego upomnienia są śmiesznie małe, bo ten, co doręcza upomnienie, otrzymuje 6 gr., jak mi sam oświadczył, a świstek papieru kosztuje może 1 gr.

Czyż się dziwić, że wobec takiego „cennika" rachunki wystawione przez Związek pracowników umysłowych za pośrednictwem Urzędu Skarbowego wzrosły w ciągu lat kilku z kilkuset złotych na 1539 zł. 88 gr.?

Cóż dopiero musi się dziać po wsiach, gdzie koszta doręczenia upomnienia muszą być, a przynajmniej powinny być, stosunkowo znacznie wyższe, a poskarżyć się na nie jeszcze trudniej?

Kino.

Z kin krakowskich.

ŚWIT. „5 minut przed ślubem". Wesoła ta komedja muzyczna odbiega nieco od klasycznego typu amerykańskich filmów humorystycznych, a to dlatego, że zawiera mnóstwo doskonałych scen baletowych, oraz nakręcona jest w naturalnych barwach. Patrząc na ten piękny film, stwierdzić można, że deski sceniczne nie są wcale właściwem miejscem produkcji tanecznej, gdyż ruchy tancerza, widziane zawsze z jednej perspektywy i jednej odległości są ubogie i monotonne. Tymczasem objektyw kina stwarza z tańca wizję, wolną od praw perspektywy, ciężkości i równowagi. Dlatego też balet, odpowiednio sfilmowany, jest zjawiskiem nawskróś kinowem. Tak właśnie kinowo i feeryjnie wyglądają w tym filmie sceny taneczne, wykonane kapitalnie przez kilkadziesiąt pięknych tancerek i zręcznych tancerzy słynnego zespołu Ziegfieds w N. Jorku. Bohaterem filmu jest Eddie Cantor, popularny amerykański aktor rewjowy, znany z dawnych komedyj niemych, którego perypetje i wyborna gra rozbawiają widzów do łez. Słowem: taniec, dowcip, piękne zdjęcia i miłe melodje dają efektowną całość, ze wszech miar godną aplauzu.

SZTUKA. „Klub dżentelmenów". Jest to film kryminalistyczny, opracowany według powieści Oppenheima, a jako produkt kinematografji odpowiada pierwszym zasadom amerykańskiego kina, któremi są: prostolinjowe charaktery i szematyczny krój postaci. Film demonstruje walkę władz policyjnych z dżentelmeńską bandą złodziejską. Banda, mająca siedlisko w eleganckim klubie nocnym, używa niezmiernie skomplikowanych kruczków. Wobec tego policja nie pozostaje dłużną i posługuje się wyrafinowanemi podstępami. Oczywiście w finale zwycięża sprawiedliwość, ale tytuł „dżentelmeństwa", jeżeli wogóle zostaje przy kimkolwiek w tej grze podstępu, prowokacji i moralnego szantażu, — to raczej przy zwyciężonych. Główne postacie męskie odtwarzają w tym filmie dwaj znani aktorzy: Clive Brook i George Raft.

———:o0o:———

Życie gospodarcze.

Wymiar podatków
na podstawie zewnętrznych danych.

Komisja skarbowa Sejmu, uchwaliła we środę rządowy **projekt ustawy o ordynacji podatkowej**. Jak już donosiliśmy cechą charakterystyczną tego projektu, jest **pozbawienie czynnika obywatelskiego nawet tych skąpych prerogatyw w zakresie wymiaru podatków, jakie mu przysługiwały dotychczas.** Cała procedura podatkowa zostaje ściślej poddana kompetencji skarbowych czynników administracyjnych w szczególności ministra skarbu i prezesa izb skarbowych.

Tendencja ta uwidacznia się już w pierwszej fazie postępowania: Projekt zrywa z obowiązującym dotąd systemem **wymiaru podatku** w pierwszej instancji **przez komisję szacunkową**, a powierza czynności wymiarowe **wyłącznie urzędom skarbowym.** Czynnik obywatelski reprezentowany będzie jedynie **w komisji odwoławczej,** w której zasiadać mają reprezentanci powołani z grona płatników. Na czele jednak tych komisyj — wbrew dotychczasowej praktyce — stanąć ma niezależnie od prezesa izby skarbowej, **urzędnik I. kategorji mianowany przez ministra skarbu** z pośród urzędników tego ministerstwa.

W dyskusji, jaka nad projektem tym rozwinęła się w komisji, rzucono trafne pytanie czy **dobrze jest usuwać z pierwszej instancji czynnik społeczny,** a jeżeli nie spełnił on należycie swego zadania — to czy nie lepszym sposobem byłoby dać ściślejsze przepisy, oraz żądać od członków komisyj pewnych kwalifikacyj.

Wyraźnego wyjaśnienia potrzebuje artykuł ustawy, który mówi, że **księgi muszą być prowadzone „prawidłowo i rzetelnie", według zasad, jakie ustali Minister Skarbu.** Jak to będzie wyglądało, zwłaszcza u mało piśmiennych, drobnych rolników. Pozostawiono też z dawnych zwyczajów pewien **dziwoląg.** Mimo dochodzeń, ksiąg i dowodów, władza wymiarowa może ustalić dochód, **na podstawie zewnętrznych danych (!).**

Należy zaznaczyć, że nowa ordynacja podatkowa nie jest bynajmniej zmianą samego systemu podatkowego. Wszystkie rodzaje podatków, ich stawki, oraz ulgi i kary pozostają bez zmian. Niemniej przeto reforma taka mogłaby być pożyteczną gdy wprowadzała zmiany celowe. Tymczasem już samo odsunięcie czynnika obywatelskiego od wpływu na wymiar **grozi wzrostem przewagi biurokracji i jednostronnym naciskiem na korzyść skarbu.** Nie obojętnym też dla płatników prognostykiem jest oświadczenie p. ministra skarbu w jednej z jego mów sejmowych, w której przytoczył **on nową ordynację podatkową jako źródło zwiększonych podatków.** Nadzieję tę ubrał p. minister w piękną formę: „sprawiedliwszego rozłożenia ciężaru podatkowego", sprawiedliwość ta jednak może okazać się bardzo względną i może spowodować jeszcze silniejsze obciążenie życia gospodarczego.

Zakończenie wyborów do Rady Izby rękodzielniczej w Krakowie.

Organizacja Izby Rolniczej w Krakowie weszła w końcowe stadjum organizacji. Ostatnio **na Walnych Zgromadzeniach Okręgowych Towarzystw Rolniczych** dokonano wyboru delegatów społecznych organizacyj rolniczych. Wyniki wyborów są następujące: powiat bialski — **Chmielniak St.**, pow. bocheński — **Orzegalski St.**, pow. brzeski — **Drewko J.**, pow. chrzanowski — **Starzyński A.**, pow. krakowski — **Cieślewicz Kaz.**, pow. jasielski — **Sobon P.**, pow. tarnowski — **Jarosz K.**, pow. mielecki — **Jarosz St.**, pow. nowosądecki — **Sopała St.**, pow. limanowski — **Kacik Fr.**, pow. myślenicki — **Hanusiak St.**, pow. dąbrowski — **Śmiałowski T.**, pow. nowotarski — **Tylka W.**, pow. wadowicki — **Wądolny L.**, pow. ropczycki — **Hetman B.**, pow. gorlicki — **Rytczyk Wł.**, pow. żywiecki — **Kępiński Wł.**

Małorolnych reprezentuje **12-tu radców na ogólną liczbę 17-tu przedstawicieli organizacyj rolniczych.**

Zainteresowanie wyborami było bardzo wielkie, tak, że w niektórych miejscowościach liczba uczestników zebrań dochodziła do 250 osób. W niewielu wypadkach, wobec zgłoszenia kilku kandydatów na radców, **przeprowadzono tajne głosowanie.**

Wybory radców do Izby Rolniczej przez powiatowe samorządy terytorjalne i przez społeczne organizacje rolnicze w ten sposób zostały zakończone.

W przyszłym tygodniu należy oczekiwać nominacji radców przez ministra rolnictwa.

——:ooo:——

Giełda krakowska.

Kraków 8 marca. Giełda: Bank Polski 78.50. Dolar 5.28—5.31, Londyn 26.85—27.10, Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

Niepokojący wzrost zażydzenia Gdyni.

Jak donoszą z Gdyni tamtejsze sfery przemysłowo-handlowe zaniepokojone są **ogromnym napływem żydów,** datującym się już od dłuższego czasu. Gdy jednak dawniej ruch ten miał charakter raczej sporadyczny, dziś staje się objawem masowym. Żydzi, przewidując, że rozbudowujące się miasto portowe może stać się dla nich doskonałym terenem eksploatacyjnym, zjeżdżają tu z całego kraju a dysponując gotówką, **wykupują liczne objekty w mieście i najbliższej okolicy, przejmując istniejące placówki handlowe i przemysłowe z rąk polskich** i otwierając nowe. Procentowy udział żydów w handlu gdyńskim podnosi się z każdym niemal miesiącem. W rękach żydowskich jest dziś już **szereg największych przedsiębiorstw i magazynów, mających dla życia handlowego portu szczególne znaczenie.** Dość wspomnieć, że w rękach żydowskich znajduje się wielka **wędzarnia ryb, suszarnia owoców,** że żydzi opanowali **cały dział handlu ryżowego.** Symbolem usadowienia się żydostwa na polskiem wybrzeżu jest podjęta ostatnio **budowa wielkiej synagogi w Gdyni.**

Gdy jeszcze przed paru laty żydowski przedsiębiorca na terenie Gdyni należał do rzadkości, dziś przewiduje się, że przy dalszem zażydzeniu tego miasta w tempie, w jakiem obecnie się ono odbywa — Gdynia za lat piętnaście stanie się tak żydowskiem miastem, jakich niestety wiele widzimy we wschodnich częściach kraju. Proces ten mogłaby powstrzymać skutecznie z jednej strony **należyta organizacja finansowo-kredytowa polskich przedsiębiorstw,** z drugiej zaś bardziej **powściągliwsze udzielanie ustępstw i przywilejów osiedlającemu się tu żydostwu.**

——oo——

Na kim ciąży obowiązek ubezpieczenia służby kościelnej.

ROZBIEŻNOŚĆ PRAKTYKI ADMINISTRACYJNEJ I JUDYKATURY.

Kończąc uwagi naszego korespondenta, zamieszczone we wczorajszym numerze w sprawie ubezpieczenia służby kościelnej, podajemy niżej przytoczone przez niego dalsze, w sprawie tej zapadłe orzeczenia N. T. A., wyjaśniające całkowicie tę kwestję.

Zarząd Krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej stoi na błędnem stanowisku, jakoby proboszczowie odpowiadali prywatnym majątkiem za ubezpieczenie służby kościelnej (organisty, kościelnego) i to bez żadnego uzasadnienia prawnego egzekwują ich wbrew wyrokowi Najwyż. Tryb. Admin. z dn. **25 4. 1933. L. Rej. 3905/31.**

Wyrok N. T. Adm. uchyla orzeczenie Urzędu Woj. Krak. z dn. 4/VI. 31. L. os. IV. 216/2 30 w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia organistów i kościelnych przez proboszcza jako niezgodne z ustawą i zarządza zwrot wniesionej opłaty.

Kasa Chorych w Dębicy nakłada na proboszcza w Wielopolu Skrzyńskim obowiązek ubezpieczenia służby kościelnej na wypadek choroby i uiszczania wyznaczonych wkładek.

Starostwo w Ropczycach rekurs proboszcza z 9/8. 1930. L. XII. 466, decyzją swą odrzuca.

Urząd Wojewódzki w Krakowie z 1/2. 1931 L. O. S. IV. 216/2/930. w załatwieniu odwołania zatwierdza stanowisko Kasy chorych i Starosty — orzeczeniem, które uzasadnia, że w myśl reskr. MP. i Ospł. w 22/9. 926. Nr. 3811 U. III. i z 27/I. 1928 L. 270 U. III., M. W. R. i O. P. z 14/XII. 1925 L. 10228/IV i zgodnie z przepisem par. 12 ust. konkurencyjnej ustalonej ustawą z 20/8 1905 (gal. Dz. U. Kr. Nr. 100) każdorazowy proboszcz jest pracodawcą służby kościelnej, którą przyjmuje i pracą jej kieruje, jest obowiązany zgłaszać ją do Kasy Chorych i wobec niej jest odpowiedzialny za składki ubezpieczeniowe, mające się pokrywać z dochodów kościelnych wzgl. datków konkurencyjnych. Skarżący **dowodzi,** że pracodawcą służby kościelnej nie jest proboszcz, lecz gmina parafjalna — a on działa jedynie jej imieniem jako zastępca. Zatem osobiście, prywatnym majątkiem nie odpowiada za składki ubezpieczeniowe.

N. T. Adm. postanawia: W związku z zaskarżonem orzeczeniem Urzędu Woj. trzeba stwierdzić, że: a) osoba, przyjmująca inne osoby do pracy, nawet kierująca ich posługami, pracą — tem samem nie staje się ich pracodawcą lub służbodawcą, bo ustawa o obow. ubezpieczenia na wypadek choroby z 19/V 1920 r. poz. 272, Dz. Ust. nie podaje istoty pojęcia pracodawcy — zatem ustawa cyt. ma na myśli pracodawcę w znaczeniu zwyczajnem t. j. te osoby, które na własny rachunek i na swoje ryzyko zatrudniają pracowników. Nie ma znaczenia prawnego kwestja, czy osoba dana sama przyjmuje pracowników lub ich pracą kieruje, czy też działa przez swych zastępców wzgl. pełnomocników. Skarżący proboszcz mógłby być uważany osobiście za pracodawcę służby kościelnej wówczas, gdyby ją zatrudniał na własny rachunek i na własne ryzyko. — Do uznania tego warunku brak podstawy prawnej w ust. ubezpieczeniowej z dn. 19. 5. 920, w rozporządzeniach ministerjalnych, przytoczonych orzeczeniem Urzędu Woj. jak również w postanowieniach cyt. ust. galicyjskiej, gdzie określono dla wydatków na utrzymanie dla służby kość. specjalne źródła odrębne od prywatnego majątku proboszcza. — Gdy zaś skarżącego proboszcza zobowiązano **osobiście** do płacenia składek ubezpieczeniowych — przeto uchyla się zaskarżone orzeczenie wojewódzkie jako niezgodne z ustawą.

W komunikacie krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej czytaliśmy dosłownie **te same rozporządzenia ministerjalne,** które cytował Urząd Wojewódzki w Krakowie w swem orzeczeniu, nakładającem na proboszczów obowiązek płacenia ubezpieczeniowej składki. Tymczasem **Najw. Trybunał Admin. wyrokiem swym zwalnia proboszczów od obowiązku ubezpieczenia i odpowiedzialności prawnej własnym majątkiem.**

Sprawa zatem w świetle orzeczeń Najw. Trybunału Administracyjnego jest jasna i nie pozostawia żadnych wątpliwości. Byłoby przeto wskazanem, aby władze administracyjne **uzgodniły swą praktykę z judykaturą,** gdyż w ten tylko sposób można zapobiec skutecznie ciągłym nieporozumieniom na tem tle i krzywdzącym wymiarom, które dopiero wyroki N. T. A. uchylają.

Wycieczka handlowo-przemysłowa do Tunisu.

W związku z wzrastającem zainteresowaniem polską produkcją przemysłową w Afryce północnej, Izba handlowa polsko-francuska w Warszawie organizuje w dniach **od 11 kwietnia do 2 maja b. r. pierwszą polską wycieczkę handlowo-przemysłową do Tunisu,** na Międzynarodowe Targi handlu, przemysłu i rolnictwa. — Ogólny koszt wycieczki wyniesie **915—1.200 złotych** od osoby, łącznie z przejazdami kolejowemi i okrętowemi, oraz całkowitem utrzymaniem. Zarząd Izby handlowej polsko-francuskiej poczynił starania w odnośnych Ministerstwach o potrzebną ilość paszportów ulgowych (około 120 zł. od paszportu, łącznie z wizami). Bliższych informacyj udziela Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie.

Radjo.

Wyniki konkursu Polskiego Radja „Z wody na wodę".

Przed mikrofonem Rozgłośni Warszawskiej odbyło się ostatnio oficjalne odczytanie wyników 2-go turystycznego konkursu Polskiego Radja na najpiękniejszą wycieczkę kajakową, zorganizowaną pod hasłem „Z wody na wodę". Pierwszą nagrodę w postaci jednoosobowego składaka typu „Pionier Polski", otrzymał p. Iławiczka. Nagrodę 2-gą namiot dwuosobowy, otrzymał p. Loegler z Chrzanowa. Nagrodę trzecią, kajak dwuosobowy typu II. oraz specjalną nagrodę tygodnika Start, dwie wiatrówki, otrzymała kobieca załoga pp. Kr. Starzyńska i H. Jabłonkowska. Ogółem przyznano 17-cie nagród. Do 2-go konkursu „Z wody na wodę" zgłosiło się 43 wycieczki, z których 17 nadesłało prace konkursowe. Poziom tych prac przeszedł wszelkie oczekiwania organizatorów. Przemyślany dobór szlaków wodnych i logiczne ich połączenia stwierdzają, iż konkurs Polskiego Radja „Z wody na wodę" przyczynił się nietylko do popularyzacji, ale również do podniesienia poziomu turystyki kajakowej w Polsce.

Nowy konkurs sportowy Polskiego radja

Referat Sportowy Polskiego Radja wespół z Warszawskim Okręgowym Związkiem Lekkoatletycznym zorganizował ciekawy i pożyteczny konkurs na pracę — odczyt p. t. „**Jak zorganizować i prowadzić klub lekko-atletyczny w małem mieście prowincjonalnem**". Zwycięzcy konkursu otrzymają liczne nagrody, a najlepsza praca zostanie odczytana przed mikrofonem Polskiego Radja za normalnem honorarjum odczytowem. Prace na konkurs, nie przekraczające 220 wierszy maszynopisu (format kancelaryjny) nadsyłać można do dnia 30 kwietnia b. r. pod adresem W. O. Z. L. A. Warszawa, ul. Wiejska 11. Razem z pracą należy w osobnej kopercie przysłać imię, nazwisko oraz adres autora i jego godło. Informacje w sprawie konkursu zasięgnąć można w sekretarjacie W. O. Z. L. A.

——oo——

Programy stacyj radjowych
Sobota, 10 marca 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Transmisja z Warsz.; g. 15.25 Transmisja z Warsz.; 15.40 Płyty; 15.55 Kronika harcerska; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.40 Transmisje z Warsz.; 17.50 „Na czasie"; 18.00 Transmisje z Warsz.; 19.05 „Co słychać w świecie"; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warsz.; 19.43 Wiadom. sportowe lokalne; 19.47 Transmisje z Warsz.; 22.05 „Wycinanki krakowskie"; 23.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.00 Audycja dla chorych (zakończenie rekolekcyj); 17.50 Kącik Polsk. Tow. Krajozn.; 19.03 Przemówienie prof. Romera z okazji 25-lecia drużyn strzeleckich; 21.00 Skrzynka techniczna.

Warszawa (1415 m.) G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik por. 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8 Program na dzień bież.; 11.40 Przegl. Prasy; 11.50 Repertuar teatrów; 11:57 Sygnał czasu; Hejnał. 12.05 Koncert; 12.30 Wiadom. meteorol.; 12.36 D. c. koncertu; 12.55 Dziennik połudn. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.40 Płyty; 15.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa"; 16 Audycja dla chorych; 16.40 Francuski (kurs średni); 16.55 Koncert popularny; 17.50 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran. z Wilna; 18.00 Reportaż; g. 18.20 Muzyka lekka; 19.00 Program na dz. następny; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Michał Choromański: „Opowiadanie nieprawdopodobne"; 19.40 Wiadom. sport.; 19.47 Dziennik wiecz.; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Koncert muzyki lekkiej; 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna"; 21.20 Koncert Chopinowski; 22.05 „Wycinanki krakowskie"; 23.00 Wiad. meteorol. i kom. policyjny; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8 m.) G.: 16.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.05 „O czem mówi naprawdę geometrja?".

——:ooo:——

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.). **Giełda dewiz:** Belgja 123.65; Holandja 357.30; Kopenhaga 120.60; Londyn 27; Nowy Jork 5.315; Oslo 135.65; Paryż 34.94; Praga 22; Szwajcarja 171.45; Sztokholm 139.25; Włochy 45.60.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. — **Banknoty dolarowe** w obrotach pozagiełdowych 5.29 i jedna czwarta; rubel złoty 4.72; dolar złoty 9.01; gram czystego złota 5.9244; dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 210.40; marka niemiecka w obrotach prywatnych 209.65; funt szterlingów prywatnie 20.03; korona czechosłowacka w obrotach prywatnych 21.10.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka budowlana 41.90; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 57.75; 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 115; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52.65; 5 proc. pożyczka konwersyjna 59.25; 6 proc. pożyczka dolarowa 70.13; 5 proc. kolejowa konwersyjna 55.75.

Akcje: Bank Polski 78.50; Starachowice 11.25; tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych i akcyj nieco słabsza.

W obrotach prywatnych 7 proc. śląska pożyczka dolarowa 64.25.

Pociągi z Warszawy do Krakowa

pójdą przez Radom.

Radom 8. 3. (PAT.). Wobec projektowanego otwarcia ruchu na nowej trasie linji Radom—Warszawa, a zarazem po ukończeniu linji Miechów—Kraków, **pociągi z Warszawy do Krakowa kierowane będą przez Radom.** Również projektuje się skierowanie przez Radom—Skarżyska—Rozwadów **pociągów do Lwowa.** Dalekobieżne pociągi na tych linjach posiadałyby tylko dwa postoje: **Radom i Skarżyska.**

—oo—

Znak życia z zasypanego szybu.

Wrocław, 8 marca. Akcja ratunkowa w kopalni Karsten-Zentrum w Bytomiu nie doprowadziła jeszcze do wydobycia reszty zasypanych górników. Zdołano jedynie **nawiązać kontakt z jednym z zasypanych któremu za pomocą rury doprowadzono pożywienie. Losy 6 dalszych zasypanych nie są znane.**

STARHEMBERG WEJDZIE W SKŁAD RZĄDU DOLLFUSSA.

Wiedeń 8 marca. Z kół politycznych donoszą, że pertraktacje w sprawie rekonstrukcji gabinetu Dollfussa dobiegają końca i ze zmianami w rządzie należy się liczyć możliwie jeszcze przed wyjazdem kanclerza do Rzymu, lub bezpośrednio po jego powrocie. Do gabinetu ma być także przyjęty przywódca Heimwehry ks. Starhemberg wzamian za co Heimwehra ma być oddana do dyspozycji kanclerza Dollfussa.

W przyszłym tygodniu - zamknięcie sesji

Warszawa, 8. 3 (Telef. wł.). Wieczorne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się **przy niezwykle słabym udziale posłów.** Przedmiotem rozmów wszystkich kół stanowiły **konsekwencje narad środowych w Belwederze a o wiele mniej interesowano się samym porządkiem dziennym.**

Mimo wszystko rozwinęła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego, mianowicie **nad nowem prawem przemysłowem,** które, jak wiadomo, wprowadza **przymusową organizację izb przemysłowo-handlowych i izb rzemieślniczych.** Przeciwko temu wystąpiły stronnictwa opozycyjne polskie bardzo stanowczo, broniąc życia gospodarczego przed etatyzacją i wskazując na niekonsekwencję linji politycznej rządu, którego przedstawiciele a zwłaszcza premjer Jędrzejewicz i minister skarbu p. Zawadzki w przemowach na początku sesji **wskazywali na konieczność podtrzymania i rozwinięcia inicjatywy prywatnej.**

Jako ostatni punkt porządku dziennego widnieje **pierwsze czytanie projektu rządowego ustawy o pełnomocnictwach.** Ugrupowania opozycyjne ograniczą się **tylko do złożenia odpowiednich deklaracyj.** Ustawa ta jest już na porządku dziennym — podobnie jak i poprawki Senatu — piątkowych posiedzeń komisyj. Porządek dzienny piątkowego popołudniowego posiedzenia Sejmu nie jest jeszcze znany.

Wielką sensację wywołało zwołanie na sobotę posiedzenia Senatu. Porządek dzienny posiedzenia Senatu nie jest jeszcze ustalony, wiadomo tylko, że będzie bardzo obszerny. W kołach parlamentarnych zwrócono uwagę na **niezwykły pośpiech w obradach.** Przypuszczają, że najdalej **we wtorek albo w czwartek nastąpi już zamknięcie sesji parlamentarnej.**

Zbrojenia Anglji.

Londyn, 8 marca. Angielski budżet wojskowy na przyszły rok budżetowy zwiększony został w stosunku do ostatniego **budżetu wojskowego o 1.650.000 funtów i został ustalony w wysokości 39.600.000 funtów szterlingów.** Sfery miarodajne zaznaczają, że zwiększenie budżetu wojskowego ma na celu **uzupełnienie braków,** jakie powstały wskutek **oszczędności,** dokonanych z powodu kryzysu finansowego w r. 1932. Zaznaczają dalej, że mimo obecnej podwyżki, budżet wojskowy na rok przyszły będzie o 330 tysięcy mniejszy od budżetu wojskowego w roku 1931.

RADJOSTACJE NA SAMOLOTACH WOJSKOWYCH.

Londyn, 8 marca. „Times" donosi, że brytyjskie lotnictwo wojskowe nabyło nowy typ **samolotu wojskowego marki „Vickers Vincent"**, którego promień akcji wynosi normalnie **dwa tysiące kilometrów.** Załoga jego liczy 3 osoby. Poza zwykłym uzbrojeniem wojskowem samolot będzie posiadał **radjostację z masztem do podnoszenia na wypadek przymusowego lądowania.** Samoloty tego typu mają być przeznaczone **do użytku w Indjach.**

Na Kubie znowu rozruchy.

Nowy Jork, 8 marca. Wiadomości nadchodzące z Hawany wskazują, że **sytuacja na Kubie uległa nowemu zaostrzeniu. Robotnicy portowi i dokowi proklamowali strajk,** do którego przyłączyli się także pracownicy **fabryk tytoniu** a następnie **drukarze i zecerzy.** W ślad za innymi przystąpili do strajku **kolejarze.** Częściową komunikację kolejową utrzymuje się przy pomocy wojska. Na ulicach miasta w Hawanie doszło wczoraj **do demonstracyj antyrządowych.** Policja dokonała kilkudziesięciu aresztowań. Po południu usiłowali nieznani sprawcy **dokonać zamachu na sekretarza stanu dra Cosme de la Toriento** za pomocą karabinu maszynowego, umieszczonego na samochodzie. Zamach nie udał się tylko dzięki temu, że zaraz po pierwszych strzałach karabin maszynowy zaciął się. Sprawcy zbiegli.

Nowy Jork 8 marca. Aresztowanie kilkudziesięciu demonstrantów w Hawanie **wywołało wśród ludności wielkie oburzenie. Tłumy ludności wyległy na ulice miasta i przybrały tak groźną postawę, że władze uważały za stosowne zapobiec rozlewowi krwi i zwolniły aresztowanych.** Strajk rozszerza się w dalszym ciągu. Obecnie przystąpili także do strajku **szoferzy, kupcy i rzeźnicy.** Sytuacja na Kubie jest **niezwykle naprężona.**

Obniżka dolara kosztowała Europę

300 miljonów dolarów.

Warszawa, (PAT.). Od pewnego już czasu **dolar ustabilizował się na giełdach na jednym poziomie,** oscylując naprzykład w Paryżu koło **kursu 15.20 do 15.22,** w Warszawie **5.30 do 5.32.** Przy obecnych kosztach transportu złota z Europy do Ameryki **kursy te uważane są za odpowiadające mniejwięcej górnemu punktowi złota.** W związku z tem narazie **ustał wywóz złota z Europy do Ameryki** i jak słychać zostało nawet zanulowanych kilka kontraktów na dostawę złota. Według danych prowizorycznych w ciągu 4 tygodni lutego Stany Zjednoczone **nabyły złota za około 400.000.000 dolarów.** Większość tego zapasu przyszła z Europy. **Obniżka dolara do urzędowego parytetu kosztowała Stany Zjednoczone 4 tygodnie czasu, Europę zaś 300,000.000 dolarów.** W chwili obecnej nastąpiło uspokojenie. Dolar jest chroniony przed zwyżką przez arbitraż złota, który ponownie zacznie działać z chwilą wzrostu kursu dolara. Podkreślić należy, że **ponownie zaczynają kursować pogłoski o dalszej urzędowej dewaluacji dolara.** Podobno obecny kurs dolara uważany jest **za niewystarczający dla pobudzenia zwyżki cen.**

Min. Hubicki w obronie ustawy scaleniowej.

Warszawa, 8. III. (Tel. wł.). Dziś w południe odbyła się w Ministerstwie Opieki konferencja prasowa, poświęcona omówieniu ustawy scaleniowej. Przemawiał min. Hubicki, który przedstawił, że o ile zagranicą opracowywanie podobnego projektu trwało do lat czterech, u nas istniała konieczność opracowania jej w ciągu paru miesięcy. P. minister podniósł, że **inicjatywa w sprawie tej ustawy wyszła nie ze sfer rządowych, lecz ze sfer przemysłu, rękodzieła i kół robotniczych.** P. minister oświadczył dalej że składki są bezwzględnie **poważnym ciężarem** dla **przedsiębiorstw, ale to jeszcze nikogo nie zrujnowało (?)** Z wszystkich stron słyszy się ubolewanie na **znaczne zwiększenie opłat,** ale to jest ofiara na rzecz solidarności społecznej. Słusznem jest, że kto zarabia więcej, musi dać więcej na korzyść tego, który zarabia mniej.

Słuchającym tego przemówienia nasuwało się **pytanie, jak pogodzić powyższe** zasady z ustawą uposażeniową, która w **praktyce stała się ich zaprzeczeniem.**

Następnie wiceminister Duch uzasadniał **konieczność wprowadzenia** opłat za **lekarstwa i porady** tem, że dotychczas do kas chorych bardzo często zgłaszali się symulanci, którym zależało na zwolnieniu od pracy i otrzymaniu zasiłku. Lekarstwa otrzymane natychmiast wyrzucano a niektóre oddziały kas chorych zainstalowały specjalne kosze na wyrzucane lekarstwa.

Obrady przemysłowców angielskich z polskimi już się rozpoczęły.

Warszawa 8. 3. (PAT.). Dziś w godzinach przedpołudniowych w siedzibie warszawskiej izby przemysłowo-handlowej odbyło się **inauguracyjne posiedzenie delegacji angielskiej z przedstawicielami przemysłu i handlu polskiego.** — Inauguracyjne przemówienia wygłosili: prezes **Mińkowski,** prezes **Klarner** i przewodniczący delegacji angielskiej **Ramsden.** Właściwe pertraktacje delegatów przemysłu angielskiego z przedstawicielami polskimi **będą się odbywały w szeregu sekcyj.** Dziś o godz. 17 rozpoczęły się obrady **sekcji przemysłu samochodowego,** oraz **sekcji wełny i przędzy wełnianej oraz maszyn włókienniczych.** Przewidzianych jest **szereg wyjazdów różnych sekcyj do najważniejszych ośrodków przemysłowych Polski.** Pertraktacje potrwają prawdopodobnie do dnia 15 b. m.

—o—

Izolacja polityczna Litwy.

Warszawa, 7. III. (Tel. wł.). Pismo urzędowe „Lietuvos Aidas" ogłasza **artykuł wstępny, polemizujący z panującym w Europie zachodniej poglądem, iż Litwa jest politycznie izolowaną.** Urzędowy organ litewski uważa to twierdzenie za tendencyjne. Przeciwko temu poglądowi zdaniem „Lietuvos Aidas" najlepiej świadczy fakt **zawarcia szeregu układów z państwami obcemi i toczące się rokowania o zawarcie nowych umów i układów.** Od samego początku niepodległości Litwy stosunki jej z innemi państwami układały się pomyślnie. Obecnie stosunki te nietylko się nie popsuły, ale stały się nawet bardzo ożywione. Poza kwestją wileńską, Litwa nie ma żadnych celów politycznych, któreby dotykały interesów państw obcych. Jeżeli w kwestji wileńskiej, wszystkie państwa współczują Litwie to jednak — pisze „Lietuvos Aidas" — i w tej kwestji mamy przyjaciół, którzy nas darzą pomocą moralną. Musimy stwierdzić, że w kwestji wileńskiej nie jesteśmy izolowani.

POJEDYNEK MIOTACZY.

W dniu 15 lipca br. ma się odbyć w Amsterdamie pojedynek najlepszych miotaczy europejskich w kuli, a mianowicie: Finna **Alarotu,** Polaka **Heljasza** i Czecha **Doudy.**

Ponadto możliwy jest udział Niemców — **Hirschfelda i Sieverta.**

Po zamknięciu kroniki

Magistrat radzi nad budżetem.

Wczoraj w sali portretowej Ratusza rozpoczęły się pod przew. prezydenta m. dr. M. Kaplickiego **obrady budżetowe magistratu miasta Krakowa.** Na pierwszem posiedzeniu wszedł pod obrady **budżet administracyjny,** z którego przedyskutowany i uchwalony został **dział dochodów zwyczajnych** oraz część działu wydatków zwyczajnych. Posiedzenia budżetowe potrwają prawdopodobnie **do końca obecnego tygodnia.**

Napad rabunkowy na spółdzielnie.

Dnia **7 bm.** około godz. 13-tej wszedł do biura Spółdzielni Krak. Kasy Dyskontowej przy ul. Miodowej 3 Czesław **Zawieja,** lat 19, pom. ślusarski, bez zajęcia (zam. przy ul. Sarmackiej 24) **z rewolwerem w ręce** i zażądał od dwóch zajętych tam urzędniczek **wydania pieniędzy.** Zaraz po tem wezwaniu obie urzędniczki zbiegły do sąsiedniego pokoju, w którem znajdowały się inne siły biurowe i poczęły przez okno wzywać pomocy. Widząc to Zawieja począł uciekać, jednak został na ul. Miodowej przez przechodniów przytrzymany i oddany w ręce posterunkowego. Zawieję przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—oo—

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD APLIKANTÓW ADWOKACKICH. Komisja porozumiewawcza Aplikantów Palestry Rzpltej Polskiej zwołała na dzień 10 i 11 bm. do Krakowa I. ogólny zjazd aplikantów. W zjeździe reprezentowane będą przez delegatów wszystkie organizacje aplikantów adwokackich na terenie Rzpltej. — Otwarcie zjazdu nastąpi w dniu 10 bm. o godzinie 11-tej w sali obrad Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, ul. Długa 1.

—:oOo:—

Odczyty.

Odczyt na temat: „Nowoczesne rafinerje nafty", wygłosi inż. J. Dubieński w dniu 9 b. m. o godz. 19-tej, w lokalu Tow Technicznego (ul. Straszewskiego 26).

„Rewindykacja Bibljoteki Załuskich" — odczyt na ten temat wygłosił w dn. 16 bm. dr. Kuntze na Walnem Zgromadzeniu Zw. Bibl. Pol. o godz. 8 wiecz. w czytelni gazet Bibljoteki Jag.

„Rzym i jego najnowsze zdobycze kulturalno-artystyczne" — pod tym tytułem wygłosi odczyt p. Helena Simonowicz w sali Domu Artystów (pl. św. Ducha 5) dn. 15 bm. o godz. 18.30.

JÓZEF BARTÓKY:

Zielone westchnienie.

Przełożył z madziarskiego
DR. JAN HARAJDA.

Tak wiele mówiono i pisano o nowej powieści, że wreszcie i Paweł zdecydował się przeczytać ostatnie arcydzieło sławnego i popularnego autora. Pewnego letniego popołudnia rozpoczął lekturę owej „nowości“.

Czytanie jednak posuwało się bardzo powoli. Wiedział wprawdzie z gazet i z rozmów, na ten temat prowadzonych powszechnie, że nie było dotąd znakomitszego dzieła od „Zielonego westchnienia“, jednakowoż, absolutnie nie mogły przykuć jego uwagi ani „charcząca niemoc“, ani „wdzięczne drganie parującego smutnie ciała“, lub „światło księżyca o koźlej woni“. Myśli jego ustawicznie odbiegały od nieśmiertelnego arcydzieła i jego piękności.

Wstydził się poprostu, że mimo najlepszych chęci nie mógł znaleźć żadnej przyjemności w tem, co czytał. Denerwowało go, że im dalej czytał, tem dotkliwiej jakiś głos wołał w duszy, że „arcydzieło o wiecznej wartości“ jest idjotyzmem, dla którego poznania naprawdę szkoda oczu.

Wreszcie ten coraz bardziej natrętny głos samodzielnej, roztropnej krytyki wyprowadził zupełnie Pawła z równowagi. Niegdyś nie potrafiłby się za nic przeciwstawić opinji publicznej nawet w cztery oczy, ale teraz nie mógł dłużej wytrzymać, zatrzasnął nagle książkę, włożył kapelusz i wybiegł z domu.

— I tak ten, uciekający przed własnem zdaniem czytelnik „Zielonego westchnienia“ przez całe popołudnie włóczył się po lasach budzińskich, wspinał na góry, byle zapomnieć o niezrozumiałych a mających być pięknemi — powiedzeniach sławnego utworu.

Zmęczył się oczywiście bardzo, i chociaż już zmierzchało, położył się na trawie na skraju lasu. Leżał dość długo nieruchomo wśród wielkiej ciszy, nadsłuchując tylko coraz spokojniejszego bicia swego zmęczonego serca.

W pewnym momencie drgnął, bo z cichego przed chwilą jeszcze lasu doleciały go jakieś szmery, rozmowy i śmiechy. Zwrócił się w tamtą stronę i począł patrzeć. Po chwili ujrzał młodzieńca, który już zdaleka zaczął wołać:

— A... dobry wieczór...! Cóż to? Ciekaw pan jesteś, co się tu dzieje na leśnej polanie?

Paweł leniwie wstał z ziemi, i zmieszany wybąknął jakąś niewyraźną odpowiedź. Nieznajomy zbliżył się do niego.

— Proszę się nie usprawiedliwiać przedemną! przecież z oczu ci patrzy ciekawość. Tyś „mój“ człowiek, bo ja... zwie się... Ciekawość... dodał z ukłonem.

Paweł zaskoczony patrzył na młodzieńca, zapominając zupełnie o tem, że powinien się również przedstawić. „Ciekawość“ i tak zdaje się wiedziała, z kim ma do czynienia, bo ciągnęła dalej:

— Oczywiście, że na podstawie przekręconej krawatki, źle zastruganego ołówka, który wygląda z mej kieszeni, i z całego zresztą wyglądu — można mnie wziąć za reportera. Ale nie! naprawdę! jestem „Ciekawością“. Ongiś nosiłem nawet damskie suknie. Odkąd jednak mężczyźni stali się równie drobiazgowi jak kobiety, upodabniam się już do nich. A teraz, aby zaspokoić twoją ciekawość, zdradzę, że dzisiaj ma się odbyć nasz wiec. Co roku gdzieindziej mamy Walne Zgromadzenie. Tym razem zebraliśmy się w tutejszym lesie na polanie. Niektórzy uczestnicy są poglądów zacofanych i konserwatywnych. Zapewne i teraz ukażą się w tym samym stroju, w jakim chodzili przed tysiącami lat. My zaś jesteśmy nowocześni nawet na zewnątrz. Chodź, najlepiej sam zobaczysz.

Mówiąc to, gadatliwa „Ciekawość“ chwyciła zdziwionego Pawła pod ramię i poprowadziła do lasu. Gdy szedł tak z „Ciekawością“, przypomniał sobie nagle wiersz, którego uczył się jeszcze w dzieciństwie. Rozmawiała tam „Prawda“ z „Fałszem“, ale nie pamiętał już na jaki temat.

Przedzierając się przez krzaki, dostali się wreszcie na skraj dość dużej polany. „Ciekawość“ przystanęła koło jakiegoś krzewu i rzekła:

— Zatrzymaj się tutaj! Stąd doskonale wszystko widać i słychać. Ja narazie mam trochę zajęcia, ale później wrócę.

Na polanie jasno oświetlonej pełnią księżyca, przy zastawionych obficie stołach — siedzieli mężczyźni, kobiety, oraz podrastające dzieci. Mimo ludzkiej postaci każdego z nich, zaraz było widać, że nie są to zwykli śmiertelnicy. Niektórych opromieniał jasno-błękitny blask, jakby z nich samych promieniujący, — inni zaś byli ciemni i czarni, jakby przez piekielne otoczeni cienie.

Owe ohydne ciemne postacie rozprawiały dużo i głośno, panoszyły się, świadome swej potęgi. Natomiast promienne, białe istoty siedziały bardzo smutne na końcu przy ostatnim stole, podobnie jak dobroć, łagodność, czystość, oraz wszelkie szlachetne uczucia i cnoty tak pogardzane w dzisiejszych czasach i zmuszone do wegetacji wśród pełnego grzechów świata.

Paweł szeroko otwartemi oczami patrzył na to czarodziejskie zebranie. Z szczupłych danych, które usłyszał od „Ciekawości“ domyślał się już, kto należy do towarzystwa. Nawet poznawał niektóre postacie. Otóż ta ciemna, siedząca na naczelnem miejscu, która nie mogąc się doczekać początku uczty, wyjęła z kieszeni serce ludzkie i ssała z niego krew — to napewno „Nienawiść“. Jej sąsiadka po lewej, z której warg kapała obrzydliwa ślina, że trawa wokoło pożółkła — była widocznie „Potwarzą“. Inna znowuż kobieta, która w sukni sięgającej do kolan ciągle kręciła się, niby zarozumiała córka stróża, pokazując delikatne jedwabne pończochy — wyglądała na „Kokieterję“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fuska.